Nr. 97 (1239). Warszawa. Piątek 15 Kwietnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnoszenia „ 180.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranica „ 180.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA: w tekście (przed kron.) Mk. 45
Nekrologi „ 25
zwyczajne „ 20
drobne za jeden wyraz „ 8
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

O traktacie pokoju.

Przemówienie w Sejmie tow. Perla.

NARESZCIE POKÓJ!

Wysoka Izbo! Witamy ten traktat przedewszystkiem dlatego, że jest traktatem pokoju, że oznacza zakończenie wojny. Kraj nasz od siedmiu lat jest widownią wojny. Pierwsze lata niepodległego Państwa polskiego wojną były wypełnione. W tych warunkach kraj nasz nie mógł się rozwijać normalnie, nie mógł przystąpić do pracy odbudowy, nie mógł rozwijać swego życia państwowego. Wojna Państwa polskiego z Rosją sowiecką była w znacznym stopniu narzucona nam przez sowiecką zaborczość, przez bolszewicki bezceremonjalny kult gwałtu, który z dziedziny polityki wewnętrznej przez sowiety przeniesiony został do polityki zewnętrznej. Ale nie możemy zapomnieć, że w toku wojny ze strony Państwa polskiego zostały popełnione błędy, które odwlekły zawarcie tak pożądanego pokoju. Ententa chciała nas zrobić, jak wiadomo, wedle skrzydlatego słowa Clemenceau, drutem kolczastym przeciw sowieckiej Rosji, a nasze stronnictwa burżuazyjne nie mogły pogodzić się z myślą, że wogóle pokój z Rządem sowieckim może być zawarty. Odrzucały tę myśl, widząc w zawarciu pokoju z bolszewikami, jak wyrażano się często, wprost rozkład Polski. Zawiniły też koła wojskowe, którym się wydawało, że można będzie odnieść druzgocące zwycięstwo, że to zwycięstwo przyjdzie nam z łatwością i że można będzie zwyciężonemu przeciwnikowi warunki pokojowe poprostu podyktować.

Dzisiaj witamy nareszcie pokój. Nie potrzeba tłomaczyć, bó to wszyscy bez względu na stronnictwa uznają, że teraz dopiero możemy przystąpić do tej sprawy odbudowy, do tej pracy twórczej, której naszemu młodemu Państwu tak gwałtownie potrzeba.

POKÓJ SAMODZIELNY.

A dalej witamy ten pokój dlatego jeszcze, że jest on pokojem samodzielnym, nie pod czyimś protektoratem zawartym, że to jest pokój przez Polskę samodzielnie zawarty. Przypominamy sobie smutną datę 12 lipca ub. r. kiedy to p. Władysław Grabski z Lloyd Georgem zawierał układ, na mocy którego, wzamian za pośrednictwo Lloyd George'a przy zawieraniu pokoju, dawał w ręce Anglji rozstrzygnięcie wszystkich spraw naszej polityki zagranicznej. I tutaj bolszewicy oddali nam ogromną przysługę, że tego pośrednictwa nie przyjęli i w ten sposób przekreślili układ zawarty przez p. Władysława Grabskiego z Lloyd Georgem. Jest to niewątpliwie zasługa bolszewików, za którą wdzięczni im być powinniśmy. Bolszewicy liczyli na to, że w Warszawie podyktują pokój, a raczej, że zaprowadzą w Warszawie rząd sowiecki i będą się tak umawiali z Polską sowiecką, jak umawiają się z Ukrainą czy Białorusią. Na szczęście, to się nie spełniło. Nie mamy ani pokoju za pośrednictwem Ententy, który musielibyśmy okupić bardzo ciężkiemi ofiarami, ani też zwycięstwa bolszewików, lecz mamy pokój zawarty samodzielnie przez Polskę, pierwszy akt, jak tutaj już się wyrażono — międzynarodowy samodzielnej polityki polskiej.

POKÓJ POROZUMIENIA.

Witamy ten pokój jeszcze dlatego, że jest on pokojem porozumienia. Wprawdzie po zawarciu pokoju przedwstępnego w Rydze, Radek usiłował w prasie sowieckiej tłomaczyć, że Polska Rosję pokrzywdziła, że to jest pokój imperjalistów polskich podobny do pokoju brzeskiego. Jednak był to tylko manewr polemiczny ze strony p. Radka. Sam Lenin stwierdził, że w okresie t. zw. borysowskim bolszewicy gotowi byli dać Polsce więcej niż dali później. A jeżeli tak, to nie może tu być mowy o pokoju, któryby krzywdził Rosję, skoro sami uznają, że byli gotowi do większych ustępstw.

Zresztą sam przebieg rokowań, sama metoda, charakter tych rokowań wskazują, że tu chodziło o porozumienie, o targi, o wzajemne ustępstwa. A nawet trzeba powiedzieć, że w toku rokowań ostatecznych bolszewicy mieli nad nami przewagę dyplomatyczną, ponieważ pokój przedwstępny nie dawał dostatecznie mocnych rękojmi zmuszenia bolszewików do spełnienia jego postanowień.

PROTESTY ZE STRONY ROSYJSKIEJ.

A zatem Rosja sowiecka nie może tego pokoju traktować jako krzywdę dla siebie. Ale i Rosja wogóle nie może widzieć w tym pokoju jakiejkolwiek krzywdy dla rosyjskiego państwa bez względu na to, kto na jego czele stoi. Protesty rosyjskich reakcjonistów, a także eserów i kadetów przeciwko traktatowi ryskiemu tłomaczą się w znacznym stopniu tem, że są to stronnictwa opozycyjne, które z tego pokoju chciałyby ukuć broń przeciwko panującemu, po dyktatorsku stronnictwu. Lecz jest w tem niewątpliwie jeszcze co innego, jest to, że te stronnictwa niczego nie zapomniały i niczego się nie nauczyły, że eserzy i kadeci wciąż marzą jeszcze o tej „wszechrosyjskiej“ Konstytuancie, któraby decydowała, który z narodów, dawniej wprzągniętych do rydwanu carratu ma prawo wyprządz się z rydwanu nowej Rosji, a który nadal ma być jej służką i narzędziem. Te protesty ze strony emigrantów rosyjskich musimy odrzucić, jako wyrażające ducha dawnego carskiego imperjalizmu, jako wypływające z pojęcia, że ten „skład ukradzionych rzeczy“, jak się wyraził Engels o państwie rosyjskiem, nie może być zrewidowany i nawet część skradzionych rzeczy nie może być z tego składu przez prawnych właścicieli zabrana.

LIKWIDACJA DAWNEGO STOSUNKU DO ROSJI.

Ten pokój oznacza nietylko zakończenie wojny, ale oznacza zarazem likwidację dawnych stosunków Polski z Rosją, wynikających z zaboru i pod tym względem ma ogromne historyczne znaczenie. Oczywiście niepodległość, jak i powstanie każdego państwa, nie jest aktem prawnym, jest faktem, jest to stosunek faktyczny, dla którego potrzebne są dopiero sankcje prawne. Traktat ryski jest usankcjonowaniem ze strony Rosji tego faktu, którym zdobyliśmy i którym wywalczyliśmy niepodległość Państwa polskiego. Nie jest to bez znaczenia. Nie zapominajmy że traktat Wersalski, sankcjonując niepodległość Polski, jako jedno ze źródeł prawnych tej niepodległości wymienia uchwałę rosyjskiego Rządu tymczasowego.

Ten punkt traktatu Wersalskiego jest niebezpieczny dla Polski, ponieważ uzależnia niepodległość Polski w pewnym stopniu od pozwolenia Rosji, a zatem i od tych warunków, któreby Rząd, uznany przez Ententę, Polsce postawił. A już w owej uchwale rosyjskiego Rządu tymczasowego była pewna klauzula, była mowa o konwencji militarnej między Polską a Rosją. I nie ulega wątpliwości, że gdyby to się rozstrzygało na drodze porozumienia między nami a rządem uznanym przez Ententę, inne jeszcze warunki byłyby nam postawione. Obecnie jednak mamy do czynienia z traktatem zawartym przez nas samych, który wychodzi z góry z założenia naszej niepodległości. Jest to fakt prawny, który musi pozostać, jakiekolwiek nastąpią zmiany polityczne w Rosji.

GRANICE.

Proszę Panów, jeżeli chodzi o granice, to już wtedy, gdy w tej Wysokiej Izbie była mowa o układzie przedwstępnym, krytycznie oceniałem stan rzeczy, stworzony przez układ dotyczący granic. Ta linja graniczna nie jest oparta na żadnej zasadzie przewodniej, nie ma w niej jakiejś idei czy to gospodarczej, czy to demokratycznej. Przecież nie można za ideę, którąby w nowoczesnych stosunkach kreśliła prawa narodów, uznawać tego stanowiska, które jest nicią przewodnią polityki granicznej pewnego stronnictwa w tym Sejmie. „Bierzemy tylu Białorusinów, tylu Ukraińców, ile będziemy mogli strawić“. Jeśli więc poseł Grabski wyraził się, że te granice są słuszne, to ja twierdzę, że te granice są przypadkowe. To są granice targu. I gdyby np. naszej delegacji pokojowej udało się otrzymać nie część Puszczy Turowskiej, ale całą Puszczę Turowską, to p. Grabski powiedziałby, że te granice są jeszcze słuszniejsze. I jeśli jeszcze kilka miasteczek i wsi udałoby się przyłączyć do Polski, to tak samo ta linja byłaby dla p. Grabskiego słuszną, chociaż przecież tutaj decyduje przypadek, decyduje targ, nie zaś żadna zasada. Oczywiście w stosunku do Państwa rosyjskiego ta granica jest słuszną, ponieważ Państwo rosyjskie nie ma prawa nietylko do tych ziem, które przyłączone zostały do Polski, ale i do innych ziem kresowych. Ale poza Państwem rosyjskiem, poza Państwem polskiem są jeszcze narody kresowe, które mają swe prawa, a które przecież ten traktat rozbija, dzieląc na kordony graniczne, bez zapytania się tych narodów. Poseł Grabski mógł sobie z wielką łatwością powiedzieć: Oto przyjęliśmy w tym układzie: — tam na wschodzie jest Białoruś i Ukraina, a na zachodzie jest tylko Polska. Tak, według tego traktatu na Zachodzie jest Państwo polskie, ale Białorusini, Ukraińcy ze swojemi prawami istnieć nie przestali.

Proszę Panów, obecnie została dokonana w układzie granicznym ta zmiana, że w jakiejś jednej miejscowości, Zahacie, graniczymy z „Rosją“. To ma zapewne dla Rządu sowieckiego pewne symboliczne znaczenie, potrzebne mu jest na wszelki wypadek, aby „Rosja“ graniczyła z Polską choćby na maleńkiej przestrzeni. Ale pozatem jest inny sens, mianowicie sprowadzenie Białorusi, „państwa białoruskiego“ do sześciu powiatów guberuji Mińskiej, właśnie tych powiatów, które były ściśle złączone z ziemiami, przypadającemi Polsce. I niewątpliwie to ograniczenie „niepodległości“ Białorusi sześciu powiatami gub. mińskiej zawiera w sobie ze strony bolszewików tę intencję, ażeby nas temi sześcioma powiatami zaszachować, ażeby z Mińska prowadzić ekspansję w kierunku ziem białoruskich, należących do Polski, ażeby tę ekspansję odwrócić od Smoleńska, Witebska i Mohilowa a skierować do tych ziem, które Mińskowi były bliższe.

POLITYKA „KRESOWA“.

O tem zapominać nam nie wolno. To wskazuje nam obowiązek zrozumienia tego, że rozwój narodów nie da się tak łatwo pewnemi granicami ująć, jak to się daje w czasie rokowań pokojowych wykreślić granice państw. Tutaj tylko roztropna demokratyczna polityka w stosunku do kresów, jako terytorjum, do narodów, terytorjum to zamieszkujących, polityka, szanująca prawa narodowe, polityka autonomji, może sprawić, że nie będziemy mieli na kresach źródła niebezpieczeństwa, że Rosja nie będzie się mogła posługiwać fikcją niepodległości Białorusi i Ukrainy przeciw nam, o ile my sami będziemy szli na spotkanie tym narodom, ażeby dać im — w granicach terytorjum Rzplitej — zarząd autonomiczny, równouprawnienie narodowe, prawa w szkole, urzędzie i w sądownictwie. Gdy jednak mówi się o tych rzeczach, to nasuwa się smutna refleksja, którą przykładowo można uzmysłowić na tym fakcie, że całe starostwo Łunińieckie nagle z wyżyn Kapitolu, z wyżyn wszechwładzy panów kresowych, zostało zepchnięte na skałę Tarpejską, a mówiąc bez przenośni i trywialnie, poszło do kozy. Jeśli tak wygląda nasza gospodarka kresowa, — a ten fakt nie jest odosobniony, ten fakt jest tylko symptomem i objawem tego co się dzieje na kresach, — to jest to gospodarka, którą Szczedryn niegdyś w stosunkach rosyjskich nazwał gospodarką „Taszkientców“. Obyśmy nie prowadzili tej polityki Taszkientców, bo w tem byłoby niesłychane groźne niebezpieczeństwo dla Polski, pomimo, że p. Grabski powiedział: tam na wschodzie jest Białoruś i Ukraina, a tu niema ani Białorusi, ani Ukrainy.

ZŁOTO.

Co do sprawy złota, to nie możemy uznać rozwiązania tej sprawy w traktacie za pomyślne, choć przyznać należy, że wobec tego, iż w przedwstępnym układzie, w przedwstępnych rokowaniach sprawa ta została postawiona źle, nie było żadnej nadziei, ażeby można było ją polepszyć podczas ostatecznych rokowań pokojowych. Nie można się pocieszać tem, że wszak za tą skromną sumę złota, którą otrzymujemy, zostaliśmy zwolnieni od zobowiązań co do zewnętrznych długów rosyjskich. Bo zostaliśmy zwolnieni przez Rosję sowiecką, ale nie zostaliśmy wcale zwolnieni przez Ententę, i w razie jakich zmian w Rządzie rosyjskim niewątpliwie ta sprawa naszego udziału w długach carskiej Rosji zostanie postawiona. My zaś swego udziału w złocie oczywiście podwyższyć nie będziemy mogli. Zresztą to złoto mamy dopiero otrzymać za rok, chodzi o to, ażeby nasz Rząd dopilnował, iżbyśmy to złoto rzeczywiście otrzymali. Nie jest to tak łatwą rzeczą przeprowadzać zobowiązania ekonomiczne, napisane na papierze traktatowym, jak to wykazuje przykład obecny Francji w stosunku do Niemiec. Francji, która przecież rozporządza znacznie większą siłą od nas

Mam wrażenie, że można było taką samą, albo i większą nawet sumę osiągnąć przy rokowaniach przedwstępnych, co więcej można było część już tej sumy mieć w kraju, ale tak się nie stało i obecnie chodzi tylko o to, ażeby nasz Rząd dbał, by te zobowiązania co do złota, co do zwrotu taboru, maszyn, archiwów, bibljotek zostały sumiennie i jaknajprędzej wykonane.

(Dok. nast.).

Dokoła Panam.

(Sprawa warsztatów kol. w Pruszkowie. — Kapitaliści niemieccy, „polski magnat" i Bank budowlany. — Forsowanie interesu terorem).

O skandalu z wydzierżawieniem warsztatów kol. w Pruszkowie niemieckim kapitalistom już pisaliśmy. Pisały o tem inne także pismą warszawskie przestrzegające społeczeństwo przed tą tranzakcją, którą chciano ubić po cichu, za parawanem, a którą obecnie — gdyż dzięki czujności inżynierów kol i samych warsztatowców stała się już głośną — usiłuje się przeforsować poprostu terorem, groźbą wyrzucenia z kolei tych, którzy odważą się podać o tym cośkolwiek jeszcze do wiadomości opinji publicznej.

Cała sprawa nabiera wszelkich cech panamy, i to wcale nie — pachnącej!...

Dzierżawa miała być podobno już w zeszłym tygodniu zdecydowana przez Radę Ministrów. Ale przeszkodził temu memorjał inżynierów kolejowych, wniesiony do Rządu i Sejmu a wykazujący szkody, jakie kraj poniósłby przez ten kontrakt.

Odroczono więc zatwierdzenie kontraktu ale nie nadługo, bo — jak nas informują — ma on być dziś, jutro przedłożony ponownie Radzie Ministrów.

Przecież znalazła się jedna bodaj sprawa, w której p. Jasiński zdobył się na mowę i na energję a to sprawa tego kontraktu skandalicznego, wprowadzającego niemieckich geszefciarzy w kolejnictwo polskie.

Czy p. Jasiński z równą energją forsuje na Radzie Ministrów sprawę poprawy bytu kolejarzy?!

Kontrakt z kapitalistami niemieckimi jest tak niesłychany, że nawet prasa endecka, która p. Jasińskiego — za jego wrogie względem kolejarzy stanowisko — uważa za swego wybrańca, przeciw temu kontraktowi występuje.

Nie mogąc wobec powszechnego wzburzenia sprawy zataić, pisma endeckie starają się p. Jasińskiego przedstawić jako niewiniątko, a całą winę zwalić na kogo innego.

Tak np. „Gazeta Warszawska" z dn. 11 b. m. pisze, że tą sprawą „zajmuje się specjalnie wice-minister inż. Eberhardt".

Otóż stwierdzamy, że jest to **przekręcenie prawdy!** Nietylko bowiem p. Eberhardt „chodzi" koło tego interesu, ale cała spółka do której nadto należą: minister Jasiński, szef sekcji inż. Wolicki, inż. Peszkowski i b. szef sekcji administr. w M. K. Ż. a obecnie (po otrzymaniu rocznego niepłatnego urlopu) dyrektor Banku budowlanego p. Kozubski.

A „Gaz. Warsz." stara się sprawę tak przekręcić, jakoby p. Jasiński o niczem nie wiedział. Ale tą „obroną" pismo endeckie poprostu zarzyna swego benjaminka. Bo minister, któryby nie wiedział, że pod jego bokiem, imieniem skarbu kol. zawiera się szkodliwe dla kraju kontrakty, lub temu nie umiał zapobiedz — **nie powinien ani godziny dłużej zajmować mejsca na swym fotelu!**

Gdy z powodu niemieckich kapitalistów stał się hałas zbyt wielki, wysunięto obecnie „magnata polskiego" ks. Zdzisława Lubomirskiego, który oczywiście z pobudek czysto patrjotycznych będzie odbudowywać przemysł w Polsce. Geszefciarzy niemieckich ukryto za parawanem!

Do sprawy tej powrócimy jeszcze, przedstawimy różne drastyczne jej szczegóły, jak np. teroryzowanie urzędników kol., oburzających się na ten kontrakt, próby „**obrobienia członków Komisji Kontroli Państwa i t. p.**, kwiatki, nadające całej aferze cechy bardzo znamienne!

Słusznie zauważa „Gaz. Warsz.", że „**tutaj nie można się zasłaniać motywami ideallstycznymi**"!

Ciekawi bardzo jesteśmy, czy Rada Ministrów odważy się zatwierdzić kontrakt, który historję wszystkich głośnych poprzednich panem, wzbogaca o nowy skandal!

Kcz.

O NADUŻYCIA WALUTOWE.

Nowe sprawy Natansonów.

W związku ze sprawą wykrycia niedozwolonego wywozu papierów wartościowych przez firmę „S. Natanson i Synowie" — o czem już wzmiankowaliśmy — Ministerjum Skarbu wytoczyło przeciwko temuż bankowi nową sprawę, która odbędzie się w tych dniach w sądzie pokoju 21 okręgu m. Warszawy, pod przew. sędziego Łopatty.

Świeża sprawa powstała na skutek przeprowadzonej przez organy Ministerjum Skarbu w firmie „Natanson" rewizji, która ustaliła kilka nowych wypadków przekroczenia obowiązujących przepisów dewizowych.

Mianowicie w ciągu sierpnia i września r. z. dokonała firma bez zezwolenia komisji dewizowej przeniesienia sum złożonych jej przez wojskowy okręgowy urząd gospodarczy w Warszawie, jako akredytywy dla Bronisława Rydzewskiego (sławetnego dostawcy japońskiego ryżu) w łącznej sumie 12 miljonów marek na rachunek firmy Heiman w Gdańsku, co jako zakredytowanie rachunku zagranicznego wymagało uprzedniego zezwolenia komisji dewizowej.

Drugi zarzut jaki obciąża w nowej sprawie oskarżony bank dotyczy sprzedaży przez firmę Natansonów warszawskiemu T-wu fabryk cukru 400 dolarów w celu dokonania zapłaty za kupiony automobil — mimo odmowy komisji dewizowej. Zanim te ostatnie zarzuty przyjdą pod rozwagę sądu 21 okręgu, — jutro już odbędzie się rozprawa sądowa w sądzie pokoju 10-go okręgu, gdzie przewodniczy sędzia Bronisław Mayzel.

Posiedzenie publiczne odbywać się będzie od godziny 11-ej przed poł., a publiczność, z uwagi na szczupły rozmiar sali sądowej, wpuszczana będzie za biletami.

Obronę za oskarżonym Kazimierzem Natansonem wnosić będą adwokaci: H. Ettinger i I. Nowodworski.

Oskarżenie publiczne popierać będzie umyślnie delegowany przez wice-ministra spraw wewnętrznych, inspektor komendy głównej policji państwowej, p. Ignacy Krzymuski.

Świadków i rzeczoznawców wezwano z ramienia obu stron — kilkunastu.

WACŁAW WOLSKI.

Z nowych sonetów.

WYZNANIE.

...Z mroku Wieków, z ich świętej, milczącej Tajnicy,
Przyniosłem z sobą dziwnych rewelacji złoto,
By was do Nieznanego zarazić tęsknotą,
Jawy życia i zmysłów biedni niewolnicy!...
Lecz złote wieści, których wam jestem zwiastunem,
Ledwie mającą poprzez nieudolne słowa...
Więc krwawię duszę w męce, tragiczny niemowa,
I bezczynnie w Marzeniu tonę złotołunem...
...Gdy trzeba **przypominać** i kuć to w granicie,
By pozostało po mnie wam na przyszłe wieki, —
Ja marzę... I tak ze mnie uchodzi krew-życie...
...W syren Bajki wsłuchany śpiew złoty, daleki,
Co mą duszę znękaną tak czaruje, nęci,
Zaniechałem wysiłków **przedwiecznej pamięci**...

Warszawa, d. 14 kwietnia 1921 r.

NOWY MILJARDER!!

Czytelnik nasz, przczytawszy ten tytuł, gotów pomyśleć, że władze śledcze, tropiące naprawdę czy pozornie tylko paskarzy i spekulantów, odszukały w ciżbie tych, co jak niektórzy z pośród dotkniętych czy musniętych ręką prokuratora — „siedzieli" naprawdę na Danielewiczowskiej, albo też tytułem klasowego przywileju, odsiadywali śledztwo pierwiastkowe — w domu, że władze śledcze odszukały pierwszego, czy też znowu jednego miljardera!

Gotowi są pomyśleć, że na podstawie rachunku, dostarczanego w kontyngencie zboża, obliczono, że wartość tego zboża odpowiada majątkowi, wynoszącemu miljard w markach polskich. I niejedna pięść gotowa się zwrócić w kierunku pałacu przy ul. Kopernika, kędy ma swoją siedzibę komitet centralny Związku Ziemian... A niejedem z czytelników „Gazety Porannej", albo „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" — gotów zawiesić nad łóżkiem portret tego znakomitego patrjoty.

Nie sądźcie, czytelnicy, że ten miljarder należy do Związku Ziemian, albo że należy do związku zawodowego paskarzy i bankierów.

„Kurjer Ilustrowany" w ślad za „Dwugroszówką" twierdzi, że tym nowym miljarderem, tym bogaczem, tym Krezusem, tym panem giełdy, godnym wszystkich kinematografów świata, jest nie kto inny, jeno towarzysz Kwapiński.

Rachmistrze prasy gadzinowej obliczyli mianowicie, że tow. Kwapiński ma... półtora miljarda marek miesięcznie, które wysysa z zorganizowanych w związek **robotników rolnych.** Albowiem tow. Kwapiński, jak wiadomo, władzą dyktatorską, którą wykonywa (z łaski Boga zapewne), nałożył na robotników rolnych podatek w naturze, którego wartość wynosi conajmniej 480 mk. Że zaś członków, których ten ukaz dotyczy, ma być pół miljona, tedy proste zastosowanie tabliczki mnożenia da w wyniku tyle miljardów rocznie, że wszystkie niemal deficyty państwa polskiego dadzą się wyrównać przy zastosowaniu jednej jedynej tylko **Gaspropriacji!** A mianowicie — „Dwugroszówka" „Ilustr. Kur. Codzienny" proszą rząd polski, tak słaby, tak niezdecydowany — o przełanie miljardów tow. Kwapińskiego do skarbu!

Nie będziemy dłużej prowadzili tej żartobliwej mistyfikacji. Reakcje tych pism rachują widocznie na tak bezdenną głupotę czytelników, że mogą im służyć podobną strawą. Tow. Kwapiński jest prezesem Związku Zawodowego Robotników Rolnych. Pracuje za dziesięciu. Spełnia swój znakomity, ofiarny obowiązek socjalisty, który chce z bagna społecznego, w którem tęgną się miazmaty kłamstwa i rozboju moralnego, wydobyć pierwiastki uczciwe i zdrowe i z tych pierwiastków stworzyć nowy świat, na innych zbudowany zasadach. Nie sposób zwalczać go bronią uczciwą. A więc plujmy, obrzucajmy go błotem, kałem, ordynarnem kłamstwem. Zawsze znajdzie się głupiec, który uwierzy i powie sąsiadowi: „a wiesz, ten Kwapiński, to miljoner..." Polityk wszystko znieść musi. Opowiadano dawniej, że w Stanach Zjednoczonych, gdy kto się do partji politycznej zgłasza, musi przedstawić świadectwo trzech specjalistów, że ma żołądek, co kamienie strawić potrafi. W Ameryce też słynny pisarz Mark Twain pisał swoją nowelę „Kłopoty kandydata na urząd gubernatora stanu Idaho z wyborów".

Bądźmy dobrej myśli: pies szczeka, karawana idzie naprzód!

Zjazd Związku Miast Polskich w Poznaniu.

II.

Jak widzimy, ustęp 2-gi punktu II-go, III i IV świadczą, że Drwęski w zasadniczych sprawach wygrał.

W punkcie pierwszym nasze poprawki co do wieku, terminu zamieszkania i aby ławnicy i wice-prezydenci, jeśli jest ich więcej, aniżeli 2-ch, byli wybierani w drodze proporcjonalnej i aby wszyscy członkowie magistratu byli płatni—upadły i na plenum przeszła tylko poprawka, że wybranych członków magistratu rząd nie zatwierdza; przeszła wbrew głosom delegatów b. zaboru pruskiego, którzy w swoim zapędzie uniezależnienia magistratu od Rady miejskiej, gotowi są uzależnić ich jak najbardziej od rządu, byle tylko w ten sposób wzmocnić ich stanowisko wobec Rad, zrobić z prezydenta miasta przedewszystkiem urzędnika państwowego, a później już przedstawiciela ludności.

Wyżej przytoczona rezolucja, rzecz naturalna, została przyjęta ogromną większością, jedynie ustęp „podziału na koła" w imiennym, na nasze żądanie, głosowaniu, upadł 122 głosami przeciwko 112 głosom.

Przyjęte zasady na Zjeździe nie mogą stać się podstawą statutu miejskiego. O ile chodzi o punkt I-szy — to ostrzem swym jest on skierowany przeciwko klasie pracującej.

Nie stwierdzono wyraźnie, pomimo naszych żądań, że prawo wyborcze mają kobiety, wprowadzono wiek 30 lat dla prawa biernego wówczas, gdy do Sejmu—25 lat. I oto może stać się taki dziwoląg, jeśli ten projekt stanie się prawem, że 27-letni poseł może być autorem w Sejmie ustawy samorządowej, a nie może w swej rodzinnej Pipidówce być radnym i decydować o wysokości podatku od kina.

Konieczność rocznego pobytu w gminie również jest skierowana przeciwko robotnikom, którzy są zmuszeni w poszukiwaniu zarobków zmieniać miejsce pobytu.

Sama zasada niezależności Magistratu od

---

11)

Traktat Pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą

podpisany w Rydze dn. 18 marca 1921 roku.

(Dosłowny tekst traktatu).

(Dokończenie).

3. Dla naprawy zwracanego taboru w warsztatach Rosji i Ukrainy ustanawia się następujące terminy, licząc od dnia podpisania protokułu oględzin:

a) parowozów:

wymagających naprawy głównej		10 miesięcy
„ „	połączonej z podnoszeniem parowozu	3 miesiące
„ „	bieżącej	10 dni

b) wagonów osobowych:

wymagających naprawy głównej		8 miesięcy
„ „	średniej	4 miesiące
„ „	bieżącej	10 dni

c) wagonów towarowych:

wymagających rewizji perjodycznej lub naprawy głównej (wyłączając odbudowę)		3 miesiące
wymagających naprawy bieżącej		10 dni

4. Koszta napraw różnych kategorji określają się jak następuje:

a) parowozów:

wymagających naprawy głównej		— 24% ich ceny inwentarzowej
„ „	połączonej z podnoszeniem parowozu	— 3% ich ceny inwentarzowej
„ „	bieżącej	— 20 rubli złotych

b) wagonów osobowych:

wymagających naprawy głównej		— 24% ich ceny inwentarzowej
„ „	średniej	— 14% ich ceny inwentarzowej
„ „	bieżącej	— 10 rubli złotych

c) wagonów towarowych:

wymagających rewizji perjodycznej lub naprawy głównej (wyłączając odbudowę) — 7,5% ich ceny inwentarzowej

wymagających naprawy bieżącej — 6 rubli złotych.

Tabor, wymagający naprawy przypadkowej, zalicza się do odpowiedniej kategorji albo szacuje się osobno według cen z roku 1914.

5. Za brak w parowozach, zwracanych Polsce, wagonach i innych pojazdach (zestawy kół, cylindry itp.) i za masowy brak części drobnych (narzędzia, armatura i inne) Rosja i Ukraina uiszczają Polsce koszt tych części w tym rozmiarze, w jakim ogólna ich wartość, według cen z roku 1914, będzie przekraczała 5% ogólnego kosztu naprawy wszystkich parowozów, zwracanych w naturze.

6. Koszt zużycia taboru szerokotorowego, zwracanego Polsce w ekwiwalencie, określa się na sumę 120.000 rubli złotych i koszt ten winien być odliczony od sumy, wskazanej w ustępie drugim punktu 1 Działu I Załącznika niniejszego.

DZIAŁ III.

1. Wszystkie powyższe pozycje, wyliczone w rublach złotych, należy podwyższyć o 60% z tytułu obniżenia się siły nadzwyczajnej złota.

2. Tabor, zwracany w naturze, gromadzi się grupami z danego okręgu w pewnych punktach, gdzie jest oglądany przez pełnomocników Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej w tym porządku, w jakim będzie to uznane przez nich za niezbędne, bez szczególnych utrudnień dla miejscowych warsztatów. Komisja kwalifikuje ostatecznie tabor do pewnej kategorji naprawy, szacuje koszt jego naprawy według cen z roku 1914, w razie gdy to okaże się potrzebnem, i sporządza protokół odbiorczy, w którym oznacza kategorje i koszt napraw oraz koszt brakujących części. Po uskutecznieniu tych czynności, jednostki przejęte kieruje się do pogranicznych punktów zdawczych. W tych punktach powtórnych oględzin nie dokonywa się, tylko porównuje się stan tych jednostek ze stanem ich, zaznaczonym w protokóle odbiorczym.

3. Tabor, zwracany Polsce, winien być w zasadzie wysyłany do punktów pogranicznych jednocześnie z niezbędnemi częściami ruchowemi tak, aby tam mógł być postawiony na szynach. Nie dotyczy to wypadku, gdy części ruchowe — po sprawdzeniu przez miejscową administrację kolejową wskazówek polskiej części Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej co do miejsca znajdowania się tych części — okażą się, według orzeczenia rosyjsko-ukraińskiej części tej Komisji, zagubionemi, i gdy zatem tabor będzie zwracać się bez tych części.

4. Obrachunki, wynikające z powodu stanu zwracanego taboru, ustala się w ostatecznej sumie, nie zaś częściowo w miarę zwrotu tegoż.

DZIAŁ IV.

Tabor i inne mienie polskich kolei prywatnych, jak również tabor, należący do polskich osób prywatnych, fizycznych i prawnych, ewakuowane z terytorjum Polski do Rosji lub Ukrainy, nie podpadają pod postanowienia artykułu XIV i Załącznika niniejszego, lecz będą reewakuowane na zasadach, ustalonych w artykule XV Traktatu Pokojowego.

Załącznik Nr. 5 do Traktatu Pokojowego.

PROTOKÓŁ DODATKOWY DO ARTYKUŁU II TRAKTATU POKOJU MIĘDZY POLSKĄ A ROSJĄ I UKRAINĄ.

W uzupełnieniu i wyjaśnieniu artykułu II Traktatu Pokojowego obie układające się strony postanawiają, co następuje:

1. Wzajemne zobowiązanie stron co do prawa swobodnej żeglugi i spławu oraz korzystania z drogi holowniczej na pogranicznej części rzeki Dźwiny (zachodniej) wchodzi w życie z chwilą podpisania Traktatu Pokojowego.

2. Takich samych praw udziela Polska Rosji, Ukrainie i Białorusi na odcinku rzeki Dźwiny, będącej granicą między Polską a Łotwą.

3. Wykonywanie na pogranicznych i sąsiednich odcinkach rzek robót regulacyjnych i hydrotechnicznych, albo wznoszenie budowli, mogących mieć wpływ na pogorszenie warunków żeglowności na rzekach strony drugiej, nie jest dozwolone bez specjalnego porozumienia z drugą zainteresowaną stroną. To samo dotyczy budowli, które wywołują spiętrzenie wody, rozciągające się poza granicę państwową.

4. W wypadkach utworzenia się w korycie rzeki na pogranicznym lub sąsiednim drogę wzajemnej używalności odcinku naturalnych przeszkód, utrudniających żeglugę i spław albo swobodny odpływ wód, obydwie strony zobowiązują się, na żądanie jednego z układających się państw, usuwać te przeszkody, przyczem ustalanie spowodowanych przez to kosztów i rozdział ich pomiędzy strony zainteresowane określa się w drodze wspólnego uprzedniego porozumienia.

5. Sprawy obwałowania rzek granicznych będą przedmiotem wspólnego porozumienia.

6. Na odcinkach rzek, stanowiących wspólną granicę, układające się strony mają prawo wprowadzania do nich kanałów osuszających, o ile to nie przyniesie szkody stronie drugiej.

Protokół niniejszy stanowi część składową Traktatu Pokojowego, posiada na równi z nim moc obowiązującą i wchodzi w życie z chwilą podpisania Traktatu Pokojowego.

Na dowód czego pełnomocnicy obu stron Protokół niniejszy własnoręcznie podpisali.

Ryga, dnia 18 marca 1921 roku.

(L.S.) (—) Jan Dąbski. (L.S.) (—) Stanisław Kauzik. (L.S.) (—) Edward Lechowicz. (L.S.) (—) Henryk Strasburger. (L.S.) Leon Wasilewski. (L.S.) (—) A. Joffe. (L.S.) (—) Ganeckij. (L.S.) (—) E. Kwiryng. (L.S) (—) J. Kociubinskij. (L.S.) (—) Obolenskij.

Rady miejskiej, oparcie go na dożywotnich, a jak powiedział dowcipnie tow. Jaworowski, na dziedzicznych prezydentach i ławnikach, jest nie do przyjęcia dla b. Królestwa. Z jednej strony, jeśli członkowie Magistratu nie będą radnymi, to przy braku sił inteligentnych na prowincji Rady miejskie będą zupełnie wyjałowione, zaś członkowie Magistratu niezależnie od Rady, która ich nie może każdej chwili obalić, przed frakcjami której nie są odpowiedzialni — przestaną całkowicie z Radą liczyć się, sprowadzą jej znaczenie do zera.

Z drugiej strony, jeśli Magistrat będzie składać się z członków wybranych na lat 10 albo i więcej — nie zaś ustępować razem z Radą miejską, to może tak się stać, że Magistrat od nowej Rady miejskiej będzie całkowicie różnić się swoją polityką gospodarczą i swoją strukturą społeczną, a pomimo to Rada miejska taki Magistrat będzie musiała tolerować.

Wreszcie zwłaszcza w b. Królestwie, gdzie dopiero wyrabiają się działacze samorządowi, nie można wiązać rąk Radom miejskim nieodwołalnym wyborem prezydenta i ławników Przecież np. w Warszawie obecna Rada miejska zmieniła 2-ch wice-prezydentów i kilku ławników — za ich bezgraniczne niedołęstwo. A cóż dopiero mówić o prowincji. Z drugiej zaś strony nie ulega wątpliwości, że ci ławnicy, którzy wykazali zdolności, będą wybrani przez następną Radę, zaś proporcjonalność wyborów zapewnia możność przeprowadzenia swych kandydatów, mniejszości, która w ten sposób ma możność kontroli od wewnątrz gospodarki Magistratu; z drugiej strony Magistrat, w którym są przedstawiciele wszystkich kierunków, nie jest zwalczany bezwzględnie i ślepo przez opozycję, gdyż jeśli ty mego Kubę, to ja twego Jakóba. Wszystko to obala się, jeśli przyjęte na zjeździe zasady istotnie staną się podstawą statutu miejskiego. Ale tak nie będzie. Nie będzie dlatego, że z tym nigdy nie pogodzą się samorządy w b. Królestwie. Niezadługo ujrzymy jaką burzę wywołają uchwały Zjazdu wśród Rad miejskich Kongresówki.

Uchwały Zjazdu nie mają moralnego znaczenia, a tylko takie mogłyby mieć, gdyż Zjazd nie reprezentował istotnego układu sił w społeczeństwie. Z jednej strony na Zjeździe rej wodzili delegaci b. zaboru pruskiego, którzy podporządkowali sobie prawicę z b. Królestwa i Małopolski, w ten sposób zmajoryzowali lewicę.

Ale z innej strony, Rady Miejskie, które powstały z wyborów w Poznańskiem nie reprezentują dziś już ludności, gdyż zaszły tam ogromne zmiany duchowe, o czem później. Pozatem wyborów do Rad Miejskich na Pomorzu wcale nie było i wszystkie one powstały z nominacji, wreszcie i w Poznańskiem w całym szeregu miast nie było wyborów, jak np. w Bydgoszczy, Nakle, Lesznie i t. d., tu również działają Rady Miejskie z nominacji.

Tymczasem Poznańskie i Pomorze stawiło się prawie w komplecie, rzecz naturalna, że ci wszyscy mianowańcy, burmistrze i ławnicy, gorąco pragną, aby ich urzędy stały się dożywotnemi, gdyż wiedzą, że najbliższe wybory do Rad Miejskich na podstawie dekretu Moraczewskiego zmiotą ich z ich magistrackich krzeseł.

Galicja, niestety, prawie nie obesłana przez socjalistów, była reprezentowana przez takich c. k. mamutów, jak Fedorowicz, Chlamtacz, Stahl, którym kurje, pośrednie, jawne wybory i inne austrjacko-galicyjskie porządki weszły w krew i ciało, którzy z tych kurji wyszli i w kurjach żywota swego dokończyć chcą.

Prawica z Kongresówki, dość zahukana na miejscu przez żywioły demokratyczne w swych Radach w Poznaniu, widząc tupet Poznańczyków i cynizm Lwowian, również nabrała animuszu. Całe to towarzystwo tak przejęło się swoją większością, iż był moment, że zaczęło się im zdawać, że to Sejm, gdzie mogą przegłosować lewicę, nie bacząc na skutki, gdyż każda uchwała w ich wyobraźni stawała się już prawem. Świetna mowa tow. Diamanda była dla nich kubłem zimnej wody. Przypomniał on, że Związek Miast jest instytucją dobrowolnego zrzeszania się miast, które może mieć rację bytu, gdy wysuwa na plan pierwszy te sprawy, które łączą wszystkie żywioły miejskie w stosunku do innych klas, nie zaś te, które dzielą poszczególne klasy miast. A tymczasem stało się to ostatnie. Na zjeździe wziął górę czynnik egoistycznego interesu warstw posiadających, chęć obalenia zdobyczy klas pracujących.

Otóż przed przeciąganiem struny ostrzegał tow. Diamand, wskazując, że to może doprowadzić do rozchwiania się samego związku.

Wskazywał jednocześnie na to, że zjazd Związku Miast okazał się w swej większości bardziej reakcyjnym, aniżeli Sejm chłopski.

Jak dalece istotnie reakcja popuściła sobie cugli świadczy fakt, że z nami wspólnie głosowali przez cały czas nietylko demokraci i N. P. R., lecz nawet Chadecy!

Przestroga tow. Diamanda poskutkowała — w imiennym głosowaniu jak wspomniałem, kurje przemycane pod nazwą kół, upadły.

Ale bądź co bądź ogólny reakcyjny charakter zasad statutu pozostał.

Należy pragnąć, aby poszczególne Rady Miejskie jak najszybciej wystąpiły z protestem i żądaniem, aby Zarząd Związku Miast opracował i rozesłał ankietę do Rad Miejskich, które da istotny wyraz temu, jaki większość pragnie mieć statut miejski. O innych uchwałach zjazdu, jako to w sprawie aprowizacji, rozbudowy miast i t. p., w następnym artykule.

T. H.

Obrady sejmowe.

Sesja trzecia.— Posiedzenie 223.

Wczoraj zebrał się Sejm — zbudzony z wywczasów świątecznych — by zająć się przedewszystkiem sprawą ratyfikacji traktatu ryskiego.

Komisja zagraniczna na dwóch swych posiedzeniach przygotowała sprawę ratyfikacji traktatu i uzgodniła opinję. Dyskusja więc w sprawie ratyfikacji nosi charakter oficjalnych oświadczeń.

Pierwszy zabrał głos w imieniu rządu premjer Witos. W przemówieniu swem podniósł dwie sprawy: pokoju i Górnego Śląska. W sprawie pokoju podkreślił znaczenie traktatu, pierwszego, jaki Polska po długiej wojnie zawarła samodzielnie, niezależnie od czynników obcych. Oświadczył, że rząd konsekwentnie i lojalnie będzie wypełniał litery traktatu i tego samego będzie żądał od sąsiada.

W sprawie Górnego Śląska premjer mocno podkreślił, że podział Górnego Śląska musi być dokonany z wolą ludności, kategorycznie wypowiedzianą w drodze plebiscytu, że ludność polska w najcięższych dla siebie warunkach zwyciężyła w okręgach przemysłowych, stanowiących właściwą całość geograficzną i gospodarczą.

Podczas przemówienia premjera, a mianowicie po słowach, w których stwierdził, że granice wschodnie Polski zostały ostatecznie ustalone — rozległ się nagle z galerji kilkakrotnie powtórzony okrzyk: „Hańba! Cień Rejtana jest przed wami!" jednocześnie z galerji posypały się na głowy poselskie ulotki. Okrzyk ten wywołał na ławach poselskich poruszenie. Premjer przerwał swe przemówienie. Na galerję udała się straż sejmowa. Okazało się, że autorem okrzyku i ulotek jest niejaki p. Henryk Grabowski, obszarnik z kresów wschodnich. Odezwa zaś podpisana przez tegoż pana jest zwrócona pod adresem p. Stan. Grabskiego i zawiera takie zwroty, jak: „Kainie Grabski!"

Manifestacja p. Grabskiego świadczy, że granica określona w traktacie mocno nie zadowoliła żubrów kresowych, którzy przyzwyczaili się identyfikować ziemię polską z dworem polskim, interes narodu z interesem obszarnika.

Manifestacja ta jednocześnie jest jaskrawym świadectwem faktu, że p. St. Grabski nie zadowolił nawet tych, których reprezentuje. Dla przykładu podajemy wyjątek z odezwy p. Henryka Grabowskiego:

„Stanisławie Grabski! Niech świadomość, iż niema tej minuty i sekundy, kiedyby Twe imię nie było przeklinane, nie da Ci zamknąć spokojnie oczu, a gdy wreszcie staniesz przed Najwyższym, zdając rachunek ze swych czynów, niech straszny głos: Kainie Grabski, cóżeś uczynił ze swych braci białoruskich? Niech Cię prześladuje w wieczności!

Kainie Grabski! Bądź kroć kroci razy przeklęty!"

Po kilkuminutowej przerwie premjer dokończył swego przemówienia. Z kolei zabrał głos pos. Kiernik, wygłaszając referat w imieniu komisji zagranicznej, wyjaśniając poszczególne paragrafy traktatu. Na mównicy zjawia się szereg mówców, wypowiadających się w imieniu swych klubów w sprawie ratyfikacji traktatu. Pos. Rosset w imieniu stron. Mieszczańskiego, pos. Falkowski — N. Zjed. Lud., pos. Grabski — Z. L. Nar., tow. Perl — P. P. S. pos. Poniatowski — „Wyzwolenie", wypowiedzieli się za ratyfikacją. Pos. Hirszhorn i Farbstein — w imieniu stronnictw żydowskich oświadczyli się przeciwko ratyfikacji traktatu.

Pos. Grabski, traktowany powszechnie jako najbardziej ustępliwy członek delegacji podczas rokowań preliminarnych i przyczyna błędów i słabych stron traktatu, wygłosił przemówienie, które możnaby również nazwać obroną osobistą. Przez niezgrabność pos. Grabski stał się jednak jednocześnie adwokatem bolszewików.

Tow. Perl w mocnym przemówieniu podkreślił polityczne i międzynarodowe znaczenie traktatu, zwrócił uwagę na knowania reakcji rosyjskiej, wytknął słabe strony traktatu, specjalnie sprawę kresów wschodnich, bagatelizowaną przez Rząd. W końcu swego przemówienia tow. Perl stwierdził, że okres wojny minął, że musi ustać przerost militaryzmu, podporządkowywanie wszystkiego wymaganiom wojska, muszą zniknąć ustawy wyjątkowe itd. itd. Polska będzie terenem walki klasowej, nie tej rujnującej społeczeństwo i państwo, jaką prowadzą bolszewicy, ale twórczej i celowej.

***

Początek o godz. 4 m. 30.

Interpelacje wnieśli między innemi: pp. Lewicy P. S. L. w sprawie objazdów, dokonywanych na koszt skarbu państwa przez prezydenta ministrów i w sprawie konfiskaty artykułów „Przyjaciela Ludu" o gospodarce spółki „Witos Stawarz w Wierzchosławicach", tow. Malinowski w sprawie nadużyć władz na Wołyniu i w kraju południowo-wschodnim.

POSŁOWIE PRZED SĄDEM.

Marszałek: Minister sprawiedliwości oznajmia, że sprawa oskarżenia p. Jana Potoczka o usiłowanie przekupstwa urzędniczki została przez sąd umorzona z braku znamion przestępstwa, poseł zaś Staszyński wyrokiem sądu został uniewinniony.

Odesłano do komisji ustawy: o ordynacji wyborczej do rad miejskich i o popieraniu przedsiębiorstw ulepszeń wodnych.

Sprawa ratyfikacji pokoju z St. Germain spadła z porządku dziennego na żądanie kilku klubów.

PRZEMÓWIENIE PREZ. WITOSA.

Przystąpiono do ratyfikacji pokoju w Rydze.

Zabrał głos p. prezydent ministrów Witos.

Między ostatniem a dzisiejszem posiedzeniem Sejmu dokonały się wypadki, mające niezwykłą historyczną doniosłość w życiu naszego narodu i państwa. Dnia 18 marca b. r. podpisany został w Rydze traktat pokojowy pomiędzy Polską a republikami: Rosji, Białorusi i Ukrainy, zaś w dwa dni potem odbył się na Górnym Śląsku plebiscyt, którego wynik zadecyduje o jego przynależności państwowej.

Przedkładając Wysokiemu Sejmowi do ratyfikacji i traktat ryski, uważam za wskazane słów kilka mu poświęcić.

Jest to pierwszy traktat pokojowy po zakończonej zwycięsko wojnie, jaki zawarło odrodzone państwo polskie. Jest to więc pierwszy o znaczeniu międzynarodowem akt państwowy, dokonany przez Rzeczpospolitą, jako skutek ofiar, krwi i mienia, któremi naród polski okupił swoją niepodległość. Traktat ryski jest wymownym dowodem dobrej woli, umiarkowania i szczerze demokratycznych intencji rządu i narodu polskiego. Mimo orężnych sukcesów na polu walki, przystąpiliśmy do układów pokojowych z silnym zamiarem doprowadzenia do pokoju, nie na zasadzie wysnuwania konsekwencji z naszej szczęśliwej sytuacji militarnej, ale na zasadzie porozumienia. Temi wskazaniami kierowała się przez cały czas układów nasza delegacja pokojowa i takim jest traktat, kładący kres wojnie między Rzeczpospolitą a państwami, które z nami w Rydze pokój podpisały.

Nie wdając się w szczegółowy rozbiór traktatu, należy stwierdzić z naciskiem, że pokój ryski, jako wynik wzajemnego porozumienia się stron interesowanych, ustala w sposób zdecydowany i definitywny całą wschodnią granicę Rzeczypospolitej.

KAINIE GRABSKI!

Gdy premjer wypowiedział powyższe słowa, odezwał się z galerji okrzyk: Hańba, kilkakrotnie powtórzony przez jednego z publiczności, który nadto wołał: „Cień Rejtana jest przed wami" i rozrzucił na sali odezwę drukowaną, wystosowaną pod adresem p. Stanisława Grabskiego, a podpisaną — „Prawnik Tadeusza Reytana Henryk Grabowski". Odezwa ostro protestuje przeciw wyrzeczeniu się kresów białoruskich. Powiedziano tam na końcu: Kainie Grabski — cóżeś uczynił ze swych braci białoruskich?

Wśród posłów zapanowała konsternacja. Prezydent przerwał swe przemówienie. Marszałek zarządził przerwę kilkuminutową i polecił usunąć z galerji autora okrzyku.

DALSZY CIĄG PRZEMÓWIENIA PREZYDENTA.

Po przerwie zabrał głos premjer Witos:

Traktat rozwiązuje szereg zagadnień pierwszorzędnego dla państwa naszego znaczenia i stwarza podstawę do przyjaznego ułożenia się stosunków politycznych i gospodarczych między Rzeczpospolitą a państwami, z którymi zawarliśmy pokój.

Traktat, jako taki, jest tylko platformą, na której nastąpić ma praktyczne realizowanie jego treści. Rząd zdecydowany jest szczerze i lojalnie dotrzymać zobowiązań traktatowych, nie mieszając się w niczem w sprawy wewnętrzne państw z nami się układających, a oczekując tego samego od drugiej strony, wymagać będzie, aby ta druga strona w niczem nie naruszała zobowiązań w traktacie przyjętych.

Proszę Wysoką Izbę o zatwierdzenie traktatu ryskiego w całości.

Przeprowadzony na Górnym Śląsku plebiscyt przyniósł dla narodu naszego wynik korzystny. Wykazał on, że wielka część ludności, zamieszkującej tę ziemię, zdołała przetrwać wielowiekowe jarzmo niewoli i pozostała wierną swej macierzy Polsce. Wynik plebiscytu wykreślił wyraźnie linję germańskiego najazdu na wschód, a zarazem linję, na której zalew ten został przez żywioł polski zatrzymany. Plebiscyt przyniósł więc zwycięstwo idei sprawiedliwości. Przedstawiciele państw ententy, którzy układali traktat wersalski, postanowili wyraźnie, że granicę między Niemcami a Polską wyznaczy się wedle woli gmin, ujawnionej w plebiscycie. Widocznie już wówczas liczyli się oni z faktem, że plebiscyt wykazując siłę obu krajów ten zamieszkujących narodowości, wytknie linję, rozgraniczającą między nimi. Ustalenie granicy wedle woli gmin, wyrażonej w plebiscycie, jest też jedynym sposobem osiągnięcia sprawiedliwego rozdziału.

Względy gospodarcze, przemawiają w sposób kategoryczny za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. Stanowi on całość gospodarczą z Polską, a nie z Niemcami. Polska, nie Niemcy, może zapewnić Śląskowi niezbędne dla jego przemysłu surowce, ludności skupionej na tem terytorjum — niezbędne środki żywności, a górnośląskim wytworom górniczym i przemysłowym — olbrzymi rynek zbytu.

Traktat wersalski pierwotnie przyznawał Polsce cały Górny Śląsk jako jej prawe dziedzictwo. Wiadomość o zmianie, zarządzającej na tej prastarej polskiej ziemi plebiscyt, przyjął naród polski z uczuciem goryczy. Obecnie, gdy o Górny Śląsk przeprowadzono ciężką plebiscytową walkę, gdy ludność polska w najtrudniejszych dla siebie warunkach wypowiedziała swoją wolę, przeszłoby już granice cierpliwości narodu, gdyby tej woli nie uszanowano

„Temps" o Górnym Śląsku.

We wstępnym artykule z dn. 10 b. m. „Temps" w odpowiedzi na ostatnią notę niemiecką pisze m. in.: „By dowieść, że Górny Śląsk jest niepodzielny, rząd niemiecki powołuje się... na stronę faktyczną i stronę prawną zagadnienia.

Strona faktyczna polega na tem, że okręg przemysłowy i górniczy tworzy całość, której nie można rozczłonkować. Ale to nie dowodzi bynajmniej, aby okręg ten miał być przyznany Niemcom. Dowodzi to jedynie, że ten okręg w całości przypaść winien jednemu z sąsiadujących państw, a w danym wypadku tytuły Polski są większe, aniżeli Niemiec, ponieważ okręg przemysłowy i górniczy okazał się na karcie plebiscytowej, jako kraj polski, upstrzony wysepkami niemieckiemi. Czyli, że strona faktyczna zwraca się przeciwko Niemcom".

Co się tyczy strony prawnej, to „Temps" wykazuje na zasadzie tekstu artykułu 88 traktatu, że podział Górnego Śląska jest z góry przewidziany tak samo, jak przy plebiscycie na Szlezwiku, na który powołuje się nota niemiecka, jako na coś odmiennego, aniżeli plebiscyt na G. Śląsku.

Następnie „Temps" rozpatruje inne argumenty noty. Co do zarzutu, że plebiscyt został sfałszowany na korzyść Polaków, pismo to pisze: „Co do zarzutu, jakoby Polacy sfałszowali plebiscyt, obiecując podział gruntów wielkich posiadaczy ziemskich między włościan, to obietnica taka wydaje się nam zupełnie uprawniona, pod warunkiem, że wywłaszczenie dokoną się na drodze prawa i sprawiedliwości. Byłoby potwornością, gdyby mała garstka magnatów niemieckich, spadkobiercy dawnych zdobyczy wojennych, nadal zatrzymali w swych rękach olbrzymie posiadłości ze szkodą włościan polskich, zdawna tam osiadłych i uprawiających rolę. Jeżeli może być mowa o nadużyciach przy plebiscycie z 20 marca, to jedynie na niekorzyść Polaków, dzięki obecności wielkich posiadaczy ziemi — Niemców, wielkich fabrykantów — Niemców i inżynierów — Niemców. Gdy układano traktat wersalski, komisja aljancka dla wyznaczenia granic wschodnich zastanawiała się nad możliwością tego rodzaju nadużyć, a delegat angielski proponował nawet, aby usunięto z obszaru plebiscytowego, przed głosowaniem Niemców, mogących dzięki swym wpływom, jako magnatów ziemskich, lub swemu stanowisku, onieśmielać Polaków. Myśli tej nie dano posłuchu, niestety. Ale Niemcy już najmniej mają prawa do skarg".

Następnie rozpatrując zarzut „teroru" polskiego, „Temps" stwierdza, że na 190 tys. zapisanych emigrantów — prawie wyłącznie Niemców — około 186 tys. wzięło udział w głosowaniu, że głosowało ogółem około 98% uprawnionych do głosowania, że np. w mieście Katowice, gdzie Niemcy są w większości i gdzie wskutek tego Polacy mogliby okazać chęć do zamieszek, zakwestjonowano wszystkiego ze 20 głosów. „A więc? Gdy rząd niemiecki mówi o rzekomym terorze polskim, to kpi sobie z Ententy".

„Temps" stwierdza, że plebiscyt na G. Śląsku dokonał się we wzorowym porządku i oddaje zasługę gen. Le Rond i jego kolegom i pomocnikom, oraz wojskom Ententy, których część przeważną stanowią Francuzi.

„Temps" kończy swój artykuł wyrażeniem nadziei, że przedstawiciele Ententy rozstrzygną sprawiedliwie sprawę granic G. Śląska. „Być sprawiedliwym, dać Polsce, co się jej należy, oto jedyny środek zabezpieczenia interesów całego świata. Gdyby stała się rzecz niemożliwa i Niemcom powiodło się przeprowadzić niesprawiedliwą decyzję na ich korzyść, Niemcy, posiadający kopalnie, huty i wielkie posiadłości ziemskie na Górnym Śląsku, byliby pierwsi, którzyby za to odpokutowali".

Złote myśli

Dwie są melancholje: jedna jest z mocy,
druga ze słabości; jedna jest skrzydłami ludzi wysokich,
druga kamieniem ludzi topiących się.
(J. Słowacki).

Z pogardzicieli rzemiosł potomstwo wyrosło,
Czczące dziś rozum tylko taki, jak rzemiosło.
(J. Słowacki).

Przeciw karze śmierci.

Wczoraj w Tow. Hygienicznem odbył się zorganizowany przez Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela, zbiorowy odczyt o „Karze śmierci". P. Bronisław Sobolewski, były minister sprawiedliwości, przedstawił w obszernym i wyczerpującym referacie całą ohydę i bezcelowość kary, godzącej w to, co jest najwyższą wartością, t. j. w życie ludzkie.

Wywody p. Sobolewskiego uzupełnił ow. Stanisław Posner, rozpatrując zagadnienie kary śmierci i wogóle, zagadnienie występku, będącego krwawą raną na ciele społeczeństwa, w świetle utworów literackich.

Obszerniejsze sprawozdanie z odczytu zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Tem więcej, że przedstawiciele państw i narodów, których podpisy widnieją pod traktatem wersalskim zaznaczali, że traktaty uważają za rzecz świętą i wszystkich obowiązującą.

DYSKUJA W SPRAWIE TRAKTATU.

Przystąpiono do ratyfikacji traktatu pokojowego w Rydze. Przyjęto ustawę w pierwszem czytaniu, poczem przystąpiono do drugiego. Referentem komisji spraw zagranicznych był poseł Kiernik.

P. Kiernik referuje zasadnicze punkty traktatu podkreślając fakt, że wreszcie określiliśmy swe granice wschodnie, że różnica, jaka zachodzi między preliminarnym pokojem a ostatecznym jest na naszą korzyść.

Ważne są postanowienia w sprawie umów handlowych i kompensacyjnych, wzajemny wolny tranzyt towarów, przy zastrzeżeniu dla nas swobodnego regulowania tego tranzytu, o ile chodzi o przewóz towarów z Niemiec do Rosji.

Komisja prawie jednomyślnie uznała, że należy w całości traktat ratyfikować. Były z pewnej strony wprawdzie zastrzeżenia, odnoszące się do prawa opcji, muszę jednak zaznaczyć, że oba ustępy art. 6 bynajmniej nie wykluczają ani postanowień traktatu wersalskiego, ani naszej ustawy o obywatelstwie. Zawierają one tylko domniemania.

Wnoszę o przyjęcie traktatu w całości.

P. Rosset przemawia za ratyfikacją, podkreślając, iż najważniejszą zdobyczą w traktacie jest uchylenie interwencji Ligi Narodów.

Pos. Grabski przemawia za ratyfikacją, broniąc traktatu, a w szczególności punktu, tyczącego się granicy.

Głównym zadaniem narodu polskiego jest utrwalenie własnej państwowości, a nie uszczęśliwianie wolnością narodów innych.

Granice nasze na wschodzie nie są wynikiem przedewszystkiem słusznych naszych praw. I są podyktowane przeświadczeniem, że państwo trwale może utrzymać te granice nietylko siłą orężną, lecz zjednoczeniem cywilizacyjnem i duchowem ludności i w jego granicach zawartej. Rozumiemy ból, a nawet oburzenie tej części narodu, która pozostała poza państwem, ale stwierdzić trzeba, że nie pozostała poza Polską żadna ziemia, w której ludność polska stanowi wyraźną większość, a z drugiej strony w granicach Polski znalazła się znaczna ilość żywiołów nieczysto polskich.

O ile nierealną jest polityka, która chce gwałtem innych uszczęśliwić, o tyle nierealną byłaby także taka polityka, którąby chciała przekreślić jednem pociągnięciem pióra kilkaset lat w historji, to poczucie wspólności dziejowej zadokumentowała Polska postanowieniem tego traktatu, że obie strony uznają niepodległość Ukrainy i Białorusi. Jaka zaś będzie ta niepodległość, to już nie do nas należy, lecz do odnośnych narodów.

My możemy udzielić im tylko moralnego poparcia.

Zawierając pokój, z konieczności uznaliśmy państwo sowieckie. Zarazem chcielibyśmy zadokumentować, że Polska nie chce się wtrącać do wewnętrznych porządków państwowych swoich sąsiadów.

P. Falkowski składa oświadczenie w imieniu N. Z. L. Klub mówcy będzie głosował za ratyfikacją. Najdonioślejszą cechą tego pokoju jest, że jest on pokojem porozumienia. Umożliwi to pokojowe stosunki z przyszłą Rosją bez względu na to, kto stać będzie na czele rządu. Zasadniczo uznając niepodległość Ukrainy i Białorusi jednocześnie nie zaciągnęliśmy żadnych specjalnych zobowiązań w tym względzie.

Następnie zabiera głos tow. F. Perl. (Przemówienie podajemy na czele numeru).

Pos. Poniatowski. Cenimy w tym traktacie przejście do stanu pokojowego, ustalenie granic, oraz to, że został przez Polskę zawarty samodzielnie. Musimy jednak stwierdzić, że szereg zagadnień pierwszorzędnych nie zostało rozstrzygniętych. Dwa były cele tej wojny: odparcie zaborczości rosyjskiej, odzyskanie terenów, do których Polska ma niezaprzeczone prawo, oraz dopomożenie do osiągnięcia bytu samodzielnego tym sąsiednim ludom, z którymi przez wieki współżyliśmy. Pierwszy z tych celów osiągnęliśmy. Co do drugiego, mamy wprawdzie niejedną chlubną kartę w tej wojnie, jak zdobycie Wilna i deklaracja Naczelnika Państwa przy tej okazji, oddanie Dynaburga po jego zdobyciu tym, którym on się należał, zdobycie Kijowa, ale w ostatecznym wyniku pokój nie przyniósł utworzenia tych państw niepodległych, które miały powstać jako nasi sojusznicy.

P. Matakiewicz. Klub P. Str. Kat. Lud. będzie głosował za ratyfikacją traktatu. Wprawdzie stylizacja pod względem prawniczym nie jest doskonała, ale należy spodziewać się, że przy dobrej woli znajdzie się droga wyjścia z niejasności. Wyrażamy radość z powodu honorowego pokoju z najpotężniejszym naszym wrogiem. Obowiązkiem rządu powinno być sumienne przeprowadzenie traktatu. Domagamy się, aby także Rosja, Ukraina i Białoruś lojalnie zaniechały propagandy i agitacji u nas.

Aby z pokoju tego spłynęły błogosławieństwa na Polskę, na to trzeba zgody wewnątrz kraju, do której mówca wzywa wszystkie stronnictwa.

P. Hirschhorn (w imieniu żydowskiego stronnictwa ludowego). Traktat ten jest w istocie zaprzeczeniem samostanowienia narodów, bo nie pytano o zdanie żywiołów nierosyjskich po stronie Rosji, a niepolskich po stronie Polski. Wobec protestu Ukraińców i Białorusinów przeciw imperjalizmowi Polski, a protestu kresowców przeciw niedostatecznemu imperjalizmowi Polski i wydaniu półtora miljona ludności polskiej na łup bolszewizmu, będzie musiał nastąpić plebiscyt, tak że granice ustanowione staną się bezprzedmiotowemi. W traktacie nie zabezpieczono praw wszystkich mniejszości. Polska zabezpieczyła tylko mniejszość polską i to w sposób taki, że ta mniejszość nie będzie mogła z tego korzystać, bo ucisk bolszewicki nie ma narodowościowy, lecz polityczno-społeczny. Sprawa opcji jest zupełnie pogmatwana i kwestja przynależności tych osób będzie stanowiła przedmiot ciągłych sporów. Z tych powodów będziemy głosować przeciw ratyfikacji.

P. Farbstein (w imieniu klubu posłów narodowo żydowskich). Z największą ochotą bylibyśmy głosowali za ratyfikacją tego traktatu, gdyby uniemożliwiło nam tego jedno zasadnicze postanowienie, jakby umyślnie zwrócone przeciw pewnej części ludności żydowskiej. Na zasadzie art. 6 można pozbawić pewną część żydów nabytego już niewątpliwie prawa obywatelstwa polskiego. Jest to wyraźne pogwałcenie art. 2 traktatu wersalskiego. Wobec tego klub nasz będzie musiał wstrzymać się od głosowania nad ratyfikacją.

Na tem odroczono rozprawę.

SPRAWA MIN. KUCHARSKIEGO.

Przystąpiono jeszcze do sprawy wniosku o nieprzyjęcie do wiadomości odpowiedzi ministra Kucharskiego na interpelację N. P. R.

Najprzód odrzucono wniosek p. Chądzyńskiego o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem ministra, a następnie odrzucono małą większością głosów sam wniosek o nieprzyjęcie odpowiedzi na interpelację do wiadomości.

Odesłano jeszcze do komisji kilka projektów ustaw i wniosków nagłych, między innemi projekt ustawy o skarbie narodowym i o karach za niedozwolony wywóz marek polskich, tudzież trzy wnioski nagłe, w sprawie zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

Następne posiedzenie dziś, o godz. 12 punktualnie.

Kronika sejmowa.

Nowy zamach na nietykalność poselską!

Poseł tow. Arciszewski wystosował następujące pismo do p. Marszałka Sejmu:

Warszawa, d. 14 kwietnia 1921 r.

Do Pana Marszałka
Sejmu Ustawodawczego.

Panie Marszałku!

Dnia 13 b. m. otrzymałem wezwanie z sądu pokoju X okręgu m. st. Warszawy, sprawa Nr. 59, jako oskarżony z artykułu 139 K. K. Sprawa wyznaczona na dzień 16 kwietnia.

Ponieważ jest to pogwałceniem ustawy o nietykalności poselskiej, przeto proszę p. Marszałka o wzięcie mnie w obronę.

Poseł T. Arciszewski.

P. sędzia pokoju nie wie, że nie ma prawa oskarżać posła, jeżeli go Sejm nie wyda. P. sędzia pokoju nic sobie nie robi z ustawy. A cóż na to p. minister sprawiedliwości?

Konwent senjorów.

Na wczorajszem posiedzeniu konwentu senjorów zdecydowano, że komisje rozpoczną działalność 26 b. m. Sejm zaś 10 maja.

Pozatem na wniosek tow. Marka polecono klubom sejmowym przedstawić na piątkowem posiedzeniu komisji prawniczej postulaty stronnictw w sprawie amnestji.

O amnestję polityczną.

Z powodu uchwalenia konstytucji, wniósł Rząd projekt ustawy amnestyjnej. Projekt ten uwzględniał przeważnie zbrodnie pospolite, kryminalne, natomiast przestępcom politycznym dawał nadzwyczaj skromne ulgi. Ponieważ Z. P. P. S., a za nim inne stronnictwa lewicowe zażądały zupełnej amnestji dla przestępców politycznych i zagroziły dyskusją na uroczystem posiedzeniu 17 marca, przeto zgodzono się na cofnięcie tego projektu, zwłaszcza że Rząd przyrzekł po plebiscycie na G. Śląsku swój projekt znacznie rozszerzyć. Rząd nie wniósł wcale zapowiedzianego projektu a na wczorajszym posiedzeniu komisji prawniczej przedstawiciel rządu oświadczył, że Rząd nie sprzeciwi się zupełnej amnestji, jeśli ją większość Sejmu uchwali.

Przewodniczący komisji tow. dr. Marek, przypomniał żądania lewicy w sprawie amnestji: 1) zupełna amnestja dla wszystkich przestępców politycznych, 2) wypuszczenie na wolność wszystkich bezprawnie ponad 3 miesiące internowanych, zwłaszcza że stan wojny już minął, a ustawa dotyczy tylko czasu wojennego, 3) skasowanie przez Rząd wszystkich kar administracyjnych tak wolnościowych jak i grzywien, które to kary tak obciążają ludność robotniczą.

W dyskusji poseł Zygmunt Seyda oświadczył się za zupełną amnestją polityczną, a nadto żądał również amnestji dla przestępstw prasowych. Na wniosek dr. Steinhausa uchwalono odroczyć posiedzenie do piątku dla uzyskania odpowiedzi Rządu i stanowiska klubów.

Kwestja amnestji jest rzeczą honoru Sejmu, który ją uroczyście przez usta Marszałka zapowiedział. Niezałatwienie tej sprawy będzie winą większości Sejmu i Rządu.

O zawieszenie stanu wyjątkowego.

Ku zdziwieniu naszemu przeczytaliśmy, że na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia marszałek postawił ustne sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie rozszerzenia działalności ustaw wyjątkowych także na czas pokoju. Projekt ten wniósł Rząd jeszcze w marcu, a Sejm odstąpił ten projekt do załatwienia komisji admin. i prawniczej. Tymczasem komisja administracyjna wbrew regulaminowi projekt ten według brzmienia Rządu bez współudziału komisji prawniczej przyjęła. W ten sposób chciano pocichu to niesłychane ograniczenie praw obywatelskich wbrew zasadom konstytucyjnym przeprowadzić.

Poseł dr. Zygmunt Seyda na wczorajszem posiedzeniu komisji prawniczej zaprotestował przeciwko temu postępowaniu, a tow. dr. Marek na podstawie uchwały komisji prawniczej zażądał na konwencie senjorów usunięcia tego punktu z porządku dziennego, co też zostało uwzględnione.

Kronika polityczna.

Biuro Prasowe M. S. Z. komunikuje:

Artykuł VI punkt 5 Traktatu Pokojowego między Polską a Rosją i Ukrainą wymaga od obu stron, które zawarły pokój, aby w ciągu jednego miesiąca od dnia podpisania traktatu były wydane i ogłoszone, oraz wzajemnie sobie podane do wiadomości przepisy, określające władze, powołane do przyjmowania oświadczeń o wyborze obywatelstwa. Oświadczenia o wyborze obywatelstwa mają być składane przed konsulem, lub innym przedstawicielem urzędowym tego państwa, za którem dana osoba się oświadcza, w terminach przez Traktat przewidzianych.

Ponieważ jedynym na razie przedstawicielem urzędowym Rzeczp. Polskiej będzie Polska Delegacja Komisji Mieszanej w Moskwie do spraw repatrjacji, Minister Spraw Zagranicznych upoważnił przewodniczącego tej Delegacji, p. Edwarda Zaleskiego do przyjmowania oświadczeń o wyborze obywatelstwa i do załatwiania wszelkich czynności urzędowych z tem związanych. Panu Edwardowi Zaleskiemu przysługuje także prawo przelania tych pełnomocnictw na osobę lub osoby przez siebie wybrane.

***

Z kół ludowcowych otrzymujemy następujące informacje. Prezydjum klubu P. S. L. ogłosiło następujący komunikat:

W „Gazecie Ludowej“ ukazał się artykuł, domagający się usunięcia ministrów ludowych z obecnego gabinetu. Wobec tego, że głos ten został przez niektóre organy prasy warszawskiej zrozumiany, jako chęć natychmiastowego ustąpienia Rządu, prezydjum klubu P. S. L. komunikuje, że aczkolwiek artykuł wspomniany „Gazety Ludowej“ jest wyrazem opinji stronnictwa, jednak Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego stoi na stanowisku, że położenie dzisiejsze Państwa polskiego, szczególniej zaś sprawy Górnego Śląska wymagają, by Rząd obecny pozostał i nadal u steru i dlatego też P. S. L. musi podporządkować względy partyjne interesom państwowym, utrzymując swoich ministrów i nadal w gabinecie“.

Natomiast komunikat w tejże sprawie, ogłoszony w „Gońcu Krakowskim“ i powtórzony przez „Przegląd Wieczorny“, a traktujący artykuł umieszczony w „Gazecie Ludowej“ jako wyraz opinji tylko autora, jest w treści swej zasadniczej sfałszowany.

***

Rząd rosyjski zwrócił się do Rządu polskiego z prośbą o udzielenie zgody na kandydaturę kom. Kazachana, jako ambasadora sowieckiego w Polsce.

***

Przed czterema dniami delegacja ekspertów pod kierownictwem inż. Czapli jako mandatarjusza Rządu, podpisała w Berlinie układ z Niemcami w sprawie wykonania art. 208 B traktatu wersalskiego, tyczącego się obrotu towarowego bez cła między Rzeszą a terenami odłączonemi od Niemiec.

***

Z kół białoruskich komunikują nam:

5 kwietnia r. b. w Grodnie, z rozkazu władz miejscowych policja opieczętowała wszystkie pokoje i bibljotekę oddziału Warszawskiego Komitetu Białoruskiego.

Nikogo nie aresztowano. Przyczyna rewizji niewiadoma.

Jest to już drugi wypadek prześladowania Komitetu Białoruskiego w Grodnie przez miejscowe władze.

3-go kwietnia r. b. w Grodnie na zaproszenie kół wojskowych polskich Białorusini zgodzili się urządzić wieczór białoruski ze śpiewami, tańcami, przedstawieniem amatorskiem i deklamacją. Bilety były płatne.

Przedstawienie miało na celu zapoznanie się publiczności polskiej wojskowej z twórczością artystyczną Białorusinów.

W czasie przedstawienia jeden z poruczników wywołał awanturę, nie chcąc okazać biletu kontrolerowi Białorusinowi. Kontroler mówił grzecznie i po polsku.

Skutkiem wywołania awantury było aresztowanie paru artystów i kilku osób z publiczności białoruskiej.

Przedstawienie przerwano. Komenda miasta, po rozejrzeniu się w tej sprawie, aresztowanych zwolniła.

***

Biuro prasowe Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje: Z punktu wymiany jeńców w Równem M. S. Z. otrzymało wiadomość, że na Ukrainie znajduje się około 3.000 jeńców wojennych, podczas gdy reszta przeważnie przebywa w Rosji Centralnej. Ze wszystkich, znajdujących się w Rosji jeńców polskich, przejdzie przez Szepietówkę—Równe prawdopodobnie około 15 tysięcy, oraz około 150 tysięcy uchodźców. Pierwszy transport Polaków nadejdzie w tym tygodniu i będzie się składał z 700 jeńców wojennych i 300 uchodźców. Drugi i trzeci transport będą przeważnie stanowili uchodźcy. Władze sowieckie mogą wysyłać przez ten punkt do nas tygodniowo 2.000 jeńców wojennych łącznie z uchodźcami i w tym samym czasie przyjmować taką samą ilość ludzi od władz polskich.

***

Biuro Prasowe M. S. Z. komunikuje: „W prasie niemieckiej ukazał się z końcem marca b. r. telegram z Rygi, dotyczący rzekomego oświadczenia przewodniczącego Polskiej Delegacji Pokojowej wiceministra Dąbskiego wobec przedstawiciela biura Ost Express. W rozmowie z tym dziennikarzem miał jakoby oświadczyć p. Dąbski, że nominacja jego na posła w Berlinie była rzeczą zdecydowaną. M. S. Z. stwierdza, że wiadomość ta jest najzupełniej nieścisła, gdyż wysłanie p. Dąbskiego na posła do Berlina nie jest projektowane. Równie p. Dąbski nie składał żadnego oświadczenia w sprawie „wolnego tranzytu dla wszystkich towarów z Niemiec do Rosji“.

***

Na skutek nieścisłego poinformowania M. S. Z. przez zakładników, którzy wrócili z Rosji, wkradły się do komunikatu z dnia 18 b. m. o wydanie zakładników polskich wzamian za 6-ciu komunistów nazwiska 2-ch osób, które znajdują się już w Polsce, mianowicie: pp. Moszkowskiego i Barylskiej.

***

Biuro Prasowe Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje:

Projektowany na jutro wyjazd delegacji polskiej na rokowania z Litwą w Brukseli został wstrzymany na skutek tego, że Ministerjum Spraw Zagranicznych nie otrzymało dotychczas od p. Hymansa wiadomości, czy rząd litewski zgodził się na przyjęcie udziału w rokowaniach, których program został odmiennie ułożony przez p. Hymansa, niż to było przewidziane w paryskiej uchwale Rady Ligi Narodów, i czy rząd litewski wyśle swoich delegatów do Brukseli.

Poznańscy „Wielkorządcy“ a plebiscyt na Górnym Śląsku.

W poznańskim „Tygodniku Ludowym“ czytamy:

„Zarząd okręgowy „Związku Strzeleckiego“ w Poznaniu wysłał z początkiem marca cały szereg referentów na prowincję z odczytami o Górn. Śląsku, wyjaśniającymi ważność akcji plebiscytowej dla Polski.

Na 36 powiatów wielkopolskich, zaledwo w czterech czy pięciu zdołali się referenci z powierzonego im zadania wywiązać, w większości zaś powiatów odczytów odbywać nie mogli, a to z powodu zakazów panów starostów!!

Tak było np. w Ostrzeszowie, Rawiczu, Lesznie, Gnieźnie, Chodzieży, Jarocinie, Środzie, N. Tomyślu, Zbąszyniu i w całym szeregu innych miejscowości. Zdarzały się przytem charakterystyczne wypadki jaskrawego nadużywania władzy, jak np. w Lesznie, gdzie starosta danego referenta Zw. Strzel. internował i skonfiskował mu legitymację Związku, a gdy ten w kilka dni potem powrócił z nową legitymacją, to wojowniczy p. starosta wezwał go do opuszczenia jego powiatu w przeciągu 24 godzin, grożąc inaczej represjami. W Rawiczu znowu p. starosta ogłosił w promieniu 20-tu kilom. stan oblężenia i na tej zasadzie zakazał odczytów plebiscytowych, widocznie groźnych dla całości państwa polskiego. W Gnieźnie p. starosta oświadczył, że „my tu mamy Zach. Straż Obywatelską — to Zw. Strzel. nie potrzebujemy“ — a gdy referent zwrócił mu uwagę, że tu chodzi przecież o plebiscyt górnośląski, a nie o żadne formacje wojskowe i okazał mu swoją legitymację, ten krótko oświadczył: „dla mnie rozporządzenia władz warszawskich nie są miarodajne, — my tu mamy własne Ministerjum b. dzielnicy pruskiej“.

I w tym duchu mniej więcej wszędzie przyjmowano referentów plebiscytowych. Gdy sekretarz okręgowy Zw. Strzel. w Poznaniu, ob. Kamiński, zwrócił się w tej sprawie do p. wojewody Poznańskiego, ten przyjął przedstawione mu żale w sposób dość humorystyczny, oświadczając, iż owe odczyty plebiscytowe to „musztarda po obiedzie“, w poszczególnych zaś wypadkach zgadzał się z poglądami podwładnych mu starostów, zwłaszcza w zakresie niekompetencji władz warszawskich.

Koroną atoli wszystkich tych szykan, jakie spadły na biedny Zw. Strzelecki w Poznaniu za to, że śmiał agitować na rzecz G. Śląska, było zaaresztowanie w dn. 21 marca i wywiezienie „za granicę“, (bo aż do Kalisza) wyżej już wymienionego sekretarza okręgowego i zastępcy komendanta Zw. Strzeleckiego w Poznaniu, ob. Kamińskiego.

Postępek ten motywowano rzekomem rozwiązaniem Zw. Strzel.

Jest to tylko drobny przykład „działalności“ i patrjotyzmu kacyków poznańskich.

Z Rady Miejskiej.

Odpowiedzi na interpelacje. — Wnioski budżetowe. — Nagłe wnioski.

Po trzytygodniowych ferjach świątecznych, R. M. zebrała się wczoraj po raz pierwszy. Obradom przewodniczył prezes Rady M., r. Ign. Baliński, który, po zagajeniu posiedzenia, oznajmił, iż na miejsce r. tow. Kajetana Niedźwiedzkiego, wybranego do R. M. z listy nr. 2, a który od dłuższego czasu nie brał udziału w obradach R. M., wstąpił r. tow. Karol Kaszubski.

Przewodniczący zdał sprawę z odbytego przed kilku dniami w Poznaniu zjazdu Związku Miast, podkreśliwszy dodatnie znaczenie tego rodzaju

zjazdów, poczem krótkiem wspomnieniem uczcił pamięć zmarłych w ciągu ferji świątecznych lekarzy, d-rów Zielińskiego, Jakowskiego i Sommera, oraz oddał hołd zasłużony pamięci pochowanego wczoraj w podziemiach katedry ks. arcybiskupa Z. Szczęsnego-Felińskiego.

Rada Miejska wysłuchała szeregu odpowiedzi Magistratu na interpelacje, złożone do R. M. Pomiędzy innemi Magistrat wyjaśnił, iż incydent z odwołaniem udziału baletu w przedstawieniu na cześć Washingtona w Domu Żołnierza Polskiego, wynikł nie z winy Dyr. Teatrów, lecz z winy organizatorów widowiska.

W sprawie uczniów wydalonych ze szkoły m. Konarskiego, Magistrat przyszedł do wniosku, że jakkolwiek energiczne zarządzenia Dyrekcji szkoły należy uznać za usprawiedliwione, to jednak przyznaje, że „w sposobach przeprowadzenia zamierzeń jest niejeden moment, który musi wzbudzić poważne wątpliwości".

W pierwszem czytaniu R. M. uchwaliła kredyt w sumie około 14 mil. na pokrycie podwyżki norm dodatku wyrów. dla urzędników i oficjalistów miejskich na m. luty i marzec, oraz na podwyżkę mnożnika od 1 marca r. b.

Również bez dyskusji uchwalono w pierwszem czytaniu kredyt w sumie przeszło 42 mil. na pokrycie zwiększonych uposażeń za m. kwiecień.

Przyjęto wniosek Magistratu w sprawie podwyższenia opłat za wodę i kanały. Od 1 b. m. Magistrat obliczać będzie za m. sześc. wody m. 8,50 zamiast 5 m.

Wniosek Kom. Oświatowej w sprawie przekształcenia 4-klas. szkół miejskich na gimnazja ogólno-kształcące, referowany przez r. Kujawskiego, R. M. uchwaliła.

Bez dyskusji uchwalono wniosek Magistratu w sprawie statutu Muzeum Narodowego.

Przyjęto nagły wniosek Koła Reform Demokratycznych, żądający poczynienia kroków dla uzyskania części zamku królew. dla umieszczenia zbiorów Muzeum Narodow.

Przyjęto nagły wniosek w sprawie zaopatrzenia krańców miasta w wodę.

Przyjęto nagły wniosek w sprawie usunięcia z nieruchom. nr. 168 przy ul. Czerniakowskiej wojskowego składu wełny drzewnej i przeznaczenia domu tego na gmach szkolny.

Ożywioną dyskusję, w której głos zabierali rr.: Koerner, Rasner i Wolfowicz, oraz wiceprez. Jabłoński, wywołał nagły wniosek, tyczący się rozbiórki domów przy ul. Nowo-Powązkowskiej, przyczem oberwało się Wydziałowi Budownictwa. Uchwalono wyłonić komisję radziecką, w skład której weszli rr.: Wilczyński, Kuksz i tow. Zendelewicz, którzy sprawę rzekomo nielegalnie rozpoczętej rozbiórki mają rozpatrzeć.

Klub radnych P. P. S. złożył następujący

WNIOSEK NAGŁY.

Rada Miejska uchwala polecić Magistratowi uruchomienie linji tramwajowej przez przedmieście Ochota, ulicę Grójecką, jako przedłużenie linji nr. 8. Do czasu uruchomienia przedłużyć czas odejścia ostatniego wagonu od rogatki Jerozolimskiej o 1 godzinę, oraz uruchomić ulicę Grójecką komunikacją autobusową.

Rada Miejska uchwala polecić Magistratowi zająć się brukami i kanalizacją, oraz zwrócić uwagę na warunki sanitarne na przedmieściu Ochota.

Wniosek popierał wiceprzew. R. M., tow. Jaworowski, obrazując stosunki zdrowotne na tem, tak bardzo zaludnionem przedmieściu.

Wniosek jednomyślnie przyjęto.

Walka o Górny Sląsk.

EKONOMICZNE CIĄŻENIE ŚLĄSKA KU POLSCE BĘDZIE UWZGLĘDNIONE.

Bytom, 14 kwietnia.

(PAT). Z powodu konferencji poniedziałkowej w Katowicach między przedstawicielami przemysłu i przedstawicielami organizacji robotniczej, na której przemysłowcy oświadczyli, że konjunktura w górnośląskim przemyśle żelaznym i węglowym zapowiada się w najbliższym czasie krytycznie z powodu braku zbytu i że wskutek tego będą konieczne zwolnienia robotników z pracy i zaprowadzenie dni wolnych, komisja międzysojusznicza zażądała od związku przemysłowców wyczerpującego sprawozdania w tej sprawie. Komisja aljancka jest zdecydowana nie dopuścić do zapowiadanego przez Niemców przesilenia ekonomicznego na Górnym Śląsku. Ponieważ przemysłowcy górnośląscy twierdzą, że głównym odbiorcą przemysłowej produkcji Górnego Śląska przed wojną były Polska, Rosja i Austrja, wogóle wschód, a z przemysłem niemieckim przemysł górnośląski konkurować nie może o zachodnie rynki zbytu, z powodu położenia geograficznego i wielkich taryf przewozowych, komisja aljancka weźmie tę ważną deklarację pod uwagę także przy obradach nad podziałem Górnego Śląska na podstawie wyników plebiscytu z uwzględnieniem właśnie warunków gospodarczych i geograficznych, jak to przewiduje Traktat Wersalski.

PRZED PODZIAŁEM GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Paryż, 14 kwietnia.

(E. E.). „Eclair" w artykule p. t. „Przed podziałem Górnego Śląska" pisze między innemi: Przy czytaniu noty niemieckiej nasuwa się pytanie, czy jej autorzy nie są szaleńcami, rozmyślnie ignorującymi postanowienia traktatu wersalskiego. Nasi przyjaciele polscy liczą na wypełnienie zobowiązań przez Niemcy i wierzą w szczerość ich obietnic. Polska przez czas zbyt długi była wystawiona na ciężkie próby, aby obecnie mogła mieć jeszcze jakiekolwiek wątpliwości co do istotnych zamiarów Niemiec.

STANOWISKO WŁOCH.

Medjolan, 14 kwietnia.

(PAT). „Secolo" donosi, że Włochy po sprawozdaniu generała Le Rond'a zrezygnowały podobno ze swego stanowiska niepodzielności Górnego Śląska.

GENERAŁ LE ROND O LINJI KORFANTEGO.

Londyn, 14 kwietnia.

(E. E.). Jak donosi „Morning Post" z Paryża, generał Le Rond oświadczył, iż Polacy mogą patrzeć spokojnie w przyszłość, bowiem znaczna część Śląska Górnego będzie przyłączona do Polski. Generał wyraża przekonanie, iż linja Korfantego może ulec nieznacznym tylko zmianom.

PRZESILENIE W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLĄSKIM.

Bytom, 14 kwietnia.

(E. E.). W poniedziałek odbyło się posiedzenie przedstawicieli przemysłowców tutejszych i robotników celem omówienia obecnej sytuacji wielkiego przemysłu na Górnym Śląsku. Przedstawiciele przemysłu oświadczyli, iż obecna produkcja nie da się utrzymać. Wywóz cynku nawet po cenach zmniejszonych o 40—50% jest nieznaczny. Co się tyczy węgla, to w chwili obecnej popyt jest większy od wydajności. W przemyśle żelaznym natomiast sytuacja przedstawia się gorzej. Przedstawiciele polscy oświadczyli, iż posiadają dokumenty dowodzące, że rząd niemiecki przeszkadza czynieniu zamówień na Śląsku Górnym. Oświadczenie to wywołało ożywioną dyskusję. Przedstawiciele polscy zapowiedzieli, iż na następnem posiedzeniu przedłożą odpowiednie dowody.

ROZPORZĄDZENIE GENERAŁA DENISA.

Berlin, 14 kwietnia.

(E. E.). W związku z ogłoszeniem stanu wojennego w okręgach: Bytomia, Katowic, Huty Królewskiej, Pszczyny i Rybnika generał Denis wydał rozporządzenie, na mocy którego stawione będą przed nadzwyczajnym sądem wojennym osoby szerzące w słowie lub piśmie fałszywe wiadomości, funkcjonarjusze lub urzędnicy władz administracyjnych lub organów bezpieczeństwa, którzy pozwolą na ogłaszanie podobnych wiadomości. Urzędnicy i funkcjonarjusze wymienieni, nie wyłączając urzędników policji, będą podlegali aresztowaniu w razie porzucenia stanowiska.

Straik w Anglii.

ZERWANIE ROKOWAŃ POKOJOWYCH.

Londyn, 14 kwietnia.

(E. E.). Przywódcy strajkujących górników zawiadomili organizacje robotnicze, iż rokowania z właścicielami kopalń w sprawie propozycji rządowych nie będą już wznowione. Przyszedł czas, kiedy „potrójny związek" musi przystąpić do czynu. Konferencja przedstawicieli tego związku odbędzie się w dniu 14 b. m.

ZAPOWIEDŹ STRAJKU KOLEJARZY I TRANSPORTOWCÓW.

Londyn, 14 kwietnia.

(E. E.). W izbie gmin Lloyd George odczytał list przesłany na jego ręce przez związek narodowy kolejarzy. List ten głosi: „Związek narodowy kolejarzy zawiadamia, iż powziął on wraz z radą związku transportowców jednomyślną uchwałę wezwania wszystkich członków obudwu związków do zaprzestania pracy w piątek o godz. 22-ej. Uchwałę tę powzięto po wysłuchaniu sprawozdania komitetu wykonawczego związku górników co do rokowań, które zakończyły się zupełnem niepowodzeniem".

Po odczytaniu listu Lloyd George oświadczył, iż rząd ubolewa nad powzięciem takiej decyzji. Sytuacja jest niezaprzeczenie bardzo poważna, lecz rząd ma nadzieję, iż prądy umiarkowane wezmą górę. Tymczasem rząd przedsiębierze wszelkie środki, by zapobiec przesileniu. Zamiarem rządu jest popieranie żywiołów nastrojonych pokojowo. W warunkach obecnych dyskusja w parlamencie nie dałaby żadnych pozytywnych wyników.

Przywódca grupy parlamentarnej Labour Party oświadczył, iż podziela w zupełności zapatrywania Lloyd George'a i wyraził nadzieję, iż do piątku znalezione będzie rozwiązanie pokojowe konfliktu. Podobne oświadczenie wygłosił również Asquith.

Główną przyczyną odłożenia strajku do piątku jest umożliwienie kolejarzom pobrania płacy za ubiegły tydzień.

STANOWISKO GENERALNEGO ZWIĄZKU PRACY.

Londyn, 14 kwietnia.

(E. E.). Konferencja narodowa wszystkich syndykatów robotniczych złączonych w związek generalny pracy, liczący z górą półtora miljona członków, ma się odbyć w Londynie w dniu 14 b. m. aby powziąć uchwały co do stanowiska wobec strajku. Syndykaty te obejmują olbrzymią liczbę przedsiębiorstw różnego rodzaju.

Wiele organizacji robotniczych zawiadomiło potrójny związek iż gotowe są wraz z nim zaprzestać pracy.

MANIFEST TRÓJZWIĄZKU.

Londyn, 14 kwietnia.

(PAT). (Havas). Manifest, wydany przez trójzwiązek robotniczy, podkreśla legalność strajku i odpiera insynuację, jakoby górnicy podnosili hasła polityczne. Manifest oświadcza, że nie chodzi o proklamowanie rewolucji.

Robotnicy elektrowni, szoferzy i maszyniści kolejowi postanowili wziąć udział w strajku. Syndykat urzędników, zatrudnionych w biurach kolejowych, wezwał swych członków do wzięcia udziału w strajku.

RZĄD ANGIELSKI WOBEC STRAJKU.

Londyn, 14 kwietnia.

(E. E.). Ukazała się deklaracja rządu treści następującej: W razie, gdyby strajk kolejarzy rozciągnął się również na inne związki zawodowe, rząd użyje wszelkich środków rozporządzalnych w celu ochrony pracowników, pozostających na stanowisku w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej. Rząd gwarantuje iż będzie czuwał nad bezpieczeństwem tych pracowników.

OGRANICZENIE SPOŻYCIA WĘGLA W ANGLJI.

Londyn, 14 kwietnia.

(E. E.). „Board of Trade" ogłosił nowe instrukcje w sprawie ograniczenia spożycia węgla zarówno co do potrzeb domowych jak i w przemyśle.

Knowania monarchistów na Węgrzech

Wiedeń, 14 kwietnia.

(PAT). „Korrespondenz Herzog" donosi: Wychodząca w Wiedniu gazeta węgierska podaje, że w ubiegły czwartek przybyli do naczelnika państwa węgierskiego, Horthy'ego, oficerowie Pronyai, Ostenburg i Hajos, należący do związku oficerskiego, i zawiadomili go, że większa część wojska jest za nim i zamierza obwołać go królem węgierskim. Horthy sprzeciwił się temu planowi i oświadczył, że uważa się tylko za rezerwującego miejsce dla prawowitego króla. Oficerowie mieli przytem oświadczyć, że skoro Horthy nie przyjmie zaofiarowanego mu tronu, muszą sobie wyszukać innego króla. Naczelnik państwa zawiadomił o tem, co zaszło, prezydenta ministrów, Teleky'ego, który zwołał Radę Ministrów. Na Radzie Ministrów minister spraw zagranicznych i minister skarbu oświadczyli się przeciw takiemu awanturniczemu przedsięwzięciu.

Wiadomości telegraficzne.

— Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że pogłoska o istnieniu rzekomego przymierza zaczepno odpornego między Anglią a Francją, jest bezpodstawna.

— Obraz Matejki „Rejtan" przywieziony z Wiednia, a wystawiony w salach muzeum narodowego, będzie odesłany z Krakowa do Warszawy dnia 26 b. m.

— Konferencja ambasadorów zatwierdziła dokonany w marcu podział majątku Rzeszy w Gdańsku.

— Toczą się rokowania o utworzenie jednolitego czesko-niemieckiego bloku socjalistycznego w Czecho-Słowacji.

— Francuski minister kolonji Saraut przedłożył Izbie deputowanych projekt nowej polityki kolonialnej, polegającej na zrównaniu kolonji z metropolją pod względem ekonomicznym i politycznym.

— Policja szwajcarska wykryła spisek na b. cesarza Karola. Aresztowano 2 anarchistów.

— W Monachjum utworzył się komitet narodowy bojkotu towarów aljanckich.

— 18 b. m. nastąpiło otwarcie sesji nadzwyczajnej kongresu Stanów Zjednoczonych.

— 15 kwietnia ma się rozpocząć strajk rolny na całej Słowaczyźnie.

— Koalicyjna komisja odszkodowań rozpoczęła dziś obrady nad ostatecznem ustaleniem podstaw, przy ocenianiu szkód wojennych.

— Rząd niemiecki złożył rodzinie b. cesarza kondolencje z powodu śmierci b. cesarzowej.

— Hr. Stefan Bethlem został mianowany prezydentem ministrów na Węgrzech.

— Turkiestan ogłosił się autonomiczną sowiecką republiką. (Turkiestan był dotychczas „niepodległą" republiką sowiecką, lecz obecnie zapragnął zamienić swą niepodległość na autonomję. Przyp. Red.).

— Dnia 12 b. m. w Bourget pod Paryżem wylądował pierwszy samolot, mający utrzymywać komunikację lotniczą między Warszawą a Paryżem.

Z życia partji.

Do wszystkich Komitetów Obwodowych, Okręgowych, Dzielnicowych i Miejscowych. Sekretarjat Generalny niniejszym podaje do wiadomości t. t., że są do nabycia zeszłoroczne duże, artystycznie wykończone, kolorowe plakaty na dzień 1 maja w cenie po 10 marek za egzemplarz. Komitety partyjne, które pragną nabyć plakaty majowe, proszeny zwracać się do Generalnego Sekretarjatu do tow. Marji Jankowskiej.

Dzielnica Mokotowska. Dziś o g. 5 i pół, w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a), odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o g. 6 i pół, w lokalu dzielnicy (Chłodna 41), odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. Dziś o g. 7, w lokalu dzielnicy (Solec 68), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Barlicki wygłosi referat polityczny.

Dzielnica Powązki. Dziś o g. 7, w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Jaworowski zda sprawozdanie ze Zjazdu miast.

Kolejowa org. P. P. S. Jutro o g. 5, w lokalu O. K. R. (Al. Jeroz. 56), odbędzie się posiedzenie Komitetu i mężów zaufania Kolejowej Organizacji P. P. S.

Kolejarze! Dziś o g. 6 w lokalu dzielnicy Praskiej (Brukowa 29), wygłoszony będzie referat polityczny dla kolejarzy P. P. S. i sympatyków. Po referacie dyskusja.

Klub Robotniczy dzielnicy Mokotowskiej (Bagatela 12a. Dziś o g. 6 i pół w., w lokalu własnym odbędzie się zebranie zarządu Klubu. Prosimy wszystkich tow. tow. o punktualne przybycie.

Ruch zawodowy.

STRAJK BANKOWCÓW.

„Obywatelska" dyrekcja Banku Handlowego w walce swej z wyzyskiwanymi urzędnikami, chwyciła się starych, lecz zawodnych metod. Kiedy zarząd zrzeszenia pracowników twardo obstawał przy swych żądaniach, dyrekcja przemawiała okólnikami do naczelników, nawołując starszych urzędników do przeciwdziałania akcji. Środek ten chybił i strajk został ogłoszony. W przeddzień strajku po banku kręciły się podejrzane indywidua (oczywiście nie agenci bolszewiccy i berlińscy, bo do tych dyrekcja zalicza własnych urzędników), a w dzień wybuchu strajku przywołano żandarmerję. Niczem, jak za dobrych, moskiewskich czasów.

Po wybuchu strajku, Zarząd i Rada, łącznie z małą grupką prokurentów-łamistrajków, przystąpiła do zbożnej pracy zastąpienia strajkujących urzędników. Zapraszano do niej telefonicznie i większość akcjonarjuszów, nie wyłączając i tych których dla względów wyznaniowych wyeliminowano z Rady Banku. Niezbyt wydajną musi być jednak ta praca, skoro Zarząd stara się oddziaływać na strajkujących drogą straszaków. Rozesłano do strajkujących wezwanie rejentalne stawienia się do pracy do dn. 15 kwietnia, w przeciwnym zaś razie będą oni uznani za zwolnionych z posad.

Ogólne zebranie pracowników Banku Handlowego, odbyte dn. 13 b. m., poznało się jednak na tej grubej robocie Zarządu. Widząc w niej tylko chęć zastraszenia bardziej tchórzliwych i mniej uświadomionych i złamania solidarności ogółu, Zebranie postanowiło ogółu nie reagować na owe wezwania.

I ta tedy, dobyta z łamusu kapitalistycznego broń, zawiodła. Obciążono tylko niepotrzebnie rachunek wydatków handlowych i przysporzono pracy i zysku rejentom.

Jedno podkreślić należy z uznaniem. Nikt, tak, jak Dyrekcja Banku Handlowego, nie przyczynił się do klasowego i zawodowego uświadomienia pracowników bankowych.

Uważamy za stosowne, by Związek Zawodowy pracowników bankowych przesłał jej za to w imieniu ogółu bankowców specjalne podziękowanie.

Bankowiec.

Ze Zw. Zaw. Nauczycieli. Zarząd Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich zaprasza nauczycielstwo szkół państwowych na zebranie w sprawie pragmatyki służbowej, ustalenia wniosków na zjazd nauczycielstwa w dn. 15—18 maja r. b. oraz w sprawach organizacyjnych Sekcji nauczycieli szkół państwowych przy Zw. Zaw. N. P. Szk. Śr. Zebranie odbędzie się w sobotę 16 kwietnia, o godz. 7 i pół wiecz., w lokalu szkoły Zw., Żórawia 49.

Ze Związku Metalowców (Leszno 53). Baczność członkowie oddziału Warszawskiego. Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze odbędzie się d. 17 b. m., t. j. w niedzielę, o godz. 9 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak. Przedm. 66.

Dalszy ciąg konferencji aprowizacyjnej kooperatyw robotniczych m. Warszawy odbędzie się w sobotę 16 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu Z. R. S. S. Wolska 44 (III piętro). Na porządku dziennym sprawa gospodarczego spółdzielania stowarzyszeń.

Do wszystkich pracowników i pracownic krawieckich. Zarząd Zw. Zaw. wzywa towarzyszy i towarzyszki na zebranie ogólne, odbyć się mające w dniu 17 kwietnia 1921 roku o godz. 10 i pół rano w sali Tow. Hygienicznego, ul. Karowa 21.

Strajk w tow. akc. „C. Hartwig". Wczoraj o g. 5 pp. wobec niezaakceptowania przez dyrekcję tow. akc. „C. Hartwig" żądań, wystawionych przez sekcję ekspedycyjno-transportową przy Stow. Prac. Handl., Zielna 25, w dniu 7 kwietnia r. b., pracownicy tej firmy porzucili pracę.

Baczność tow. wędliniarze. Jutro o godz. 6 wiecz. odbędzie się walne zebranie. Sprawy b. ważne, prosimy o punktualne i jaknajliczniejsze przybycie do lokalu Leszno 53.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary Stan. Zjedn. 795 — 792 i pół. Kabel 782 — 774 got. Franki francuskie 57 i pół czeki. Korony austrjackie 130 czeki.

CYRK, St. Mroczkowski (ul. Urdynacka),
Dziś 8 w. Japończyk YASUDA, Polska gwiazda cyrkowa VIOLA KUTIL, ZEGAR TAJEMNICZY, BIM-BOM i reszta ATRAKCYJ kwietniowych.

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pochmurno, opady, chłodniej, silniejsze wiatry z kierunków północno-zachodnich.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 20°.7, najniższa + 6°.1.

Pogrzeb ks. Arcybiskupa Felińskiego. Wczoraj zwłoki ks. arcybiskupa Felińskiego złożono w podziemiach katedry świętojańskiej.

Chleb pozakontyngensowy. Wobec niedostatecznej ilości mąki kontyngensowej, dostarczanej przez Państwowy Urząd zbożowy do wypieku chleba kartkowego, Wydział Zaopatrywania—jak to już donosiliśmy, — nabył w Gdańsku większy transport mąki pozakontyngesowej, z której wypiekać będzie chleb pszenny i sprzedawać go bez ograniczeń kartkowych. Wypiek chleba pozakontyngensowego rozpocznie się już w nadchodzący wtorek. Specjalnie zorganizowane w tym celu piekarnie produkować będą dziennie 100.000 funtów chleba. Sprzedaż tego chleba odbywać się będzie w specjalnych punktach, w których nie będzie do sprzedaży chleba kartkowego. Chleb pozakontyngensowy wypiekany będzie pod ścisłą kontrolą, z czystej, w najlepszym gatunku mąki, a obok swej dobroci, będzie tańszy, niż pośredniego gatunku chleb, wypiekany dotąd w pokątnych piekarniach i sprzedawany przez spekulantów. Wykaz punktów sprzedaży i cena chleba podana zostanie w tych dniach.

(m) I woda podrożała. Oprócz podrożenia miejsc na cmentarzach i karawanów, Magistrat również podniósł cenę za wodę z 7 na 12 mk. za metr sześcienny.

Węgiel. W dniu 16 b. m. ukończona zostanie realizacja kuponu nr. 4 karty węglowej, w dniu 18 b. m. rozpocznie się realizacja kuponów nr. 6 i 7 karty węglowej, przyczem na każdy z tych kuponów składy opałowe wydawać będą bez względu na kategorje kart po 3 pudy węgla grubszego za mk. 165; kupon nr. 5 karty węglowej pozostaje nadal ważny.

Sprawa ograniczeń żywnościowych. Min. Aprowizacji nadesłało nam komunikat, w którym wyjaśnia dlaczego wprowadzono ograniczenia w spożyciu.

Jednocześnie Ministerjum zapowiada, iż wkrótce ogłoszone zostanie rozporządzenie, wprowadzające do rozporządzenia z dnia 22 lutego r. b. między innemi, następujące zmiany:

1) Podawanie mleka dozwolone będzie od g. 6 do 11 rano i od g. 7 do 10 wieczorem (obecnie od 8 do 10 i od g. 7 do 9).

2) Mleko zsiadłe i jaja podawać wolno będzie bez ograniczenia godzin.

3) Dozwolony będzie obecnie wzbroniony wyrób i sprzedaż wszelkiego rodzaju wędlin. Utrzymuje się tylko zakaz sprzedaży wędlin w dni bezmięsne (środy i piątki).

4) Uchylony zostanie zakaz sporządzania i podawania potraw z cielęciny.

Do wiadomości emigrantów. Urząd emigracyjny podaje do wiadomości emigrantów, że stemple na paszportach z określeniem terminu udzielenia wizy zostały przez konsulat Stanów Zjednoczonych wydane aż do końca listopada. Osoby nowozgłaszające się do konsulatu, nie otrzymają więc wizy przed grudniem. Przestrzega się przed czynieniem przedwczesnych przygotowań do wyjazdu i przed podróżą do Warszawy, nie przyśpieszy to bowiem terminu wizy, a narazi emigrantów na daremny koszt i zmęczenie. Jedynie rodzice w wieku powyżej lat 60, żony, oraz dzieci poniżej lat 16-tu osób, sprowadzających rodziny do Stanów Zjednoczonych, mogą otrzymać wizę bez przestrzegania kolejności. Można więc w tym celu przybyć do Warszawy jedynie wówczas, jeżeli affidavit, przysłany przez krewnego z Ameryki, stwierdza wyraźnie, że dana osoba jest jego ojcem powyżej lat 60, żoną, lub córką, poniżej lat 16. Żadne inne wyjątki uwzględniane nie będą.

Natychmiast po przybyciu do Warszawy, należy się zwrócić do Biura paszportowego Urzędu emigracyjnego, Aleje Jerozolimskie 56, o parę minut drogi od dworca kolei Wiedeńskiej, dla uzyskania informacji i wizy polskiej. Przestrzega się przed korzystaniem z usług ajentów i pośredników, proponujących ułatwienie dostępu do urzędów lub konsulatu, znalezienie mieszkania, wymianę pieniędzy, sprzedaż karty okrętowej i t. p., w celu wyłudzenia pieniędzy od emigrantów.

Międzynarodowy kongres strzelecki. Związek strzelecki otrzymał od p. Daniela Morillea, przewodniczącego Związku Towarzystw strzeleckich we Francji list z zaproszeniem do wzięcia udziału w Kongresie Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, który został zwołany na 16 kwietnia do Paryża. Związek strzelecki zaproszenie przyjął i wydelegował na Zjazd d-ra Dłuskiego, który wraz z delegatem Ministra Wojny, pułk. Adamem Kocem, b. dowódcą Dywizji ochotniczej, udał się w dniu 13 b. m. do Paryża.

Wakacje letnie w szkołach średnich. Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zawiadamia, że pogłoski o skróceniu wakacji letnich w r. b. do 6 tygodni są zupełnie bezpodstawne. Inicjatywy tego rodzaju Ministerjum wogóle nigdy nie podejmowało. Wakacje trwać będą normalnie, t. j. od końca, a w niektórych szkołach nawet od połowy czerwca do końca sierpnia.

Represje prasowe. Z rozporządzenia komisarza rządu na m. st. Warszawę, na zasadzie art. 2 punkt c. Ustawy z dnia 25 lipca 1919 r., w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny (Dz. Pr. 1919 r. nr. 61 poz. 364) za umieszczenie w nr. 85 czasopisma w języku hebrajskim pod nazwą „Hazefira" z dnia 13 kwietnia r. b. artykułu pod tyt. „Wspomnienie pośmiertne ofiar w Pińsku", wymieniony numer skonfiskowano, a czasopismo pod nazwą „Hazefira" zawieszono na przeciąg 2 tygodni.

Paszporty zagraniczne. Składanie podań o paszporty zagraniczne w biurze paszportowem b. Zarządu Terenów Przyfrontowych i Etapowych z dn. 1 maja r. b. zostaje zawieszone.

Od dnia 1 maja r. b. paszporty zagraniczne dla osób, pochodzących z województw Wołyńskiego, Nowogródzkiego i Poleskiego, będą wydawały władze administracyjne I instancji na całem terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, odnośnie do miejsca zamieszkania osoby wyjeżdżającej.

Za miejsce zamieszkania uważane jest miejsce ostatniego sześciomiesięcznego pobytu w danej miejscowości.

Dalsza demobilizacja oficerów. Biuro prasowe Ministerjum Spraw Wojskowych komunikuje następujący rozkaz p. Ministra Spraw Wojskowych gen. por. Sosnkowskiego:

Państwo Polskie wstępuje obecnie, po zawarciu pokoju, w okres organizacji twórczej we wszystkich dziedzinach życia narodowego.

Okres ten, szczególnie w pierwszych swych chwilach wymaga nadzwyczajnego natężenia i skupienia wszystkich sił twórczych, które są w stanie podźwignąć młode Państwo Polskie na drodze jaknajszybszego rozwoju.

Uznając potrzebę zwrócenia twórczej pracy w innych dziedzinach i to w jaknajkrótszym czasie, wszystkich sił, które są tam konieczne, Minister Spraw Wojskowych przystąpił do demobilizacji korpusu oficerskiego, — tej olbrzymiej intellektualnej siły Narodu, którą dotychczas państwo zmuszone było zatrzymywać w szeregach armji.

Rozszerzając stopniowo i w zależności od naszego położenia politycznego kategorję oficerów, podlegających demobilizacji, Minister Spraw Wojskowych obecnie będzie uwzględniał w możliwie szerokim zakresie i bez ograniczenia wieku oficerów, reklamacje instytucji rządowych, komunalnych, społecznych i przemysłowych oraz udokumentowane podania oficerów i równorzędnych, którzy nie pragną służyć zawodowo w szeregach armji, a którzy wykażą konieczność i użyteczność ich pracy w innych dziedzinach życia państwowego i społecznego.

Wycieczka. Komisja Wycieczkowa Koła Akademickiego Pol. Tow. Krajozn., podaje do wiadomości ogółu członków, iż w dniu 17 b. m., t. j. w najbliższą niedzielę, odbędzie się wycieczka do Królikarni. Prowadzi kol. E. Tuszewski. Bilety, oraz informacje w lokalu Koła (Karowa 31), w czwartki, piątki i soboty między godz. 7 a 9-tą wiecz.

Z Towarzystwa Krajoznawczego. Komisja Wycieczkowa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego organizuje w dniu 17 kwietnia wycieczkę pieszą 1) do Raszyna i 2) na Stare Miasto.

Dnia 24 kwietnia odbędzie się półtoradniowa wycieczka do Torunia i Bydgoszczy, pod przewodnictwem p. J. Kołodziejczyka. Zapisy w piątek i w sobotę w siedzibie Towarzystwa (Karowa 31) między 7 — 8 wiecz.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Kursy farmaceutyczne. Dn. 18 kwietnia r. b. o g. 6-ej wiecz., w lokalu Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, rozpoczynają się wykłady na kursach dopełniających maturalnych dla farmaceutów, nie posiadających świadectw dojrzałości.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Tow. Farmaceutycznego, ul. Długa nr. 16, od godz. 9-ej do 3-ej po południu.

Wykłady historji sztuki dla szkół. Pierwszy z systematycznych wykładów historji sztuki dla szkół odbędzie się w sobotę, 16-kwietnia, o godz. 8 wiecz., w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak.-Przedm. 66). Prof. W. Trojanowski, przy użyciu licznych przezroczy, objaśni powstanie i rozwój form sztuki starochrześcijańskiej, łacińskiej i bizantyjskiej. Bilety w Muzeum.

„Słowacki i Krasiński wobec kwestji społecznej". Jutro o g. 8 w. odbędzie się w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31), odczyt prof. Marjana Tadeusza Lubeckiego n. t.: „Słowacki i Krasiński wobec kwestji społecznej". Bilety w cenie 25 mk. do nabycia przy wejściu.

Z Koła polsko-włoskiego im. Leonarda da Vinci. Na ostatniem posiedzeniu sekcji literackiej Koła, wiceprzewodnicząca zarządu, p. Julja Dicksteinówna referowała działalność instytutu propagandy włoskiej (Instituto per la propaganda della cultura italiana), który zwrócił się do Koła, aby przy jego pomocy rozwinąć akcję w Polsce. Nadto organizujący się w Rzymie Instytut dla Europy Wschodniej (Instituto ped l'Europa Orientale), którego celem jest wyrobić kontakt naukowy i literacki z krajami niedostępnemi Włochom ze względu na język, wyraził pragnienie zaznajomienia się z nauką i twórczością polską. Na podwójny apel, Koło przystąpiło do nawiązania jaknajściślejszych stosunków z obydwoma Instytutami. Na najbliższem posiedzeniu Sekcji, na które proszeni są wszyscy członkowie Koła (Ordynacka 5 m. 4 w sobotę, dn. 16 b. m. o g. 7wiecz.), p. Karolina Bielańska wygłosi referat o Francescu Nullu, a p. Julja Dicksteinówna odczyta fragmenty z poematu Pascolego p. t.: „Ostatnia podróż" w przekładzie własnym, który w najbliższych dniach ukaże się drukiem. Koło przystąpiło do organizowania biblioteki i czytelni czasopism włoskich.

WYPADKI.

(m) Złodziej w roli ochotnika-marynarza. Do biura departamentu spraw morskich przy ul. Chałubińskiego nr. 3, zgłosił się jakiś mężczyzna, podający się za Jana Komarowskiego, przybyłego z niewoli bolszewickiej, z zamiarem jakoby wstąpienia, jako ochotnik, do marynarki wojskowej. W mocy „marynarz-ochotnik" zabrał podczas snu podoficerowi marynarki, Bronisławowi Kalistemu portfel, zawierający 22.000 mk. gotówką, drugiemu podoficerowi — parę kamaszy, trzeciemu wreszcie żołnierzowi — czapkę, spodnie i kurtkę, poczem z łupem zbiegł.

(m) Aresztowanie komisarza. Władysław Breda, podający się również za Kraszewskiego, był swego czasu wywiadowcą urzędu śledczego w Warszawie, lecz za różne nadużycia służbowe, między innemi za łapówki w klubach karcianych, został aresztowany. Po odsiedzeniu aresztu prewencyjnego, Breda udał się na Kresy, gdzie w jednym z miast został wkrótce komisarzem urzędu śledczego. W tych dniach Breda przyjechał do niewdzięcznej Warszawy. Nazajutrz po przybyciu, tutejsze urzędy policyjno-śledcze otrzymały listy gończe w sprawie aresztowania komisarza Bredy, który przed wyjazdem do Warszawy zrobił pewne nadużycia z darami amerykańskiemi. Nadużycia te wykryto zaraz po wyjeździe Bredy. Na skutek tych listów, Breda został aresztowany przez komisarza wydziału rozpoznawczego tutejszego urzędu śledczego, p. H. Zandbanga i przewieziony pod silną eskortą do miejsca ostatniej służby i przestępstwa, na Kresy.

(m) Orgje samochodowe. Samochód wojskowy nr. 1818, jadący z nadmierną szybkością przez ul. Sierakowską przed domem nr. 1, przejechał 63-letniego Nuchima Widermana, kupca z Białegostoku. Lekarz pogotowia stwierdziwszy ciężkie potłuczenie głowy, przewiózł Widermana w stanie ciężkim do ciotki jego, przy ul. Nowolipki nr. 23. Samochód umknął.

— Na rogu ul. Dzikiej i Nowolipek, samochód najechał na 14-letniego Franciszka Pardaja. Lekarz pogotowia, stwierdziwszy potłuczenie nóg, przewiózł chłopca do domu.

(m) Napad rabunkowy. Na ul. Siedleckiej, przy nasypie kolejowym, został napadnięty przez 10 złoczyńców szeregowiec kadry, żandarm polowy z cytadeli, Stefan Boruć, którego uderzono szczapą drzewa w głowę, tak silnie, że pozbawili przytomności, oraz zadali nożem rany cięte na szyi i brodzie. Zrabowawszy następnie swej ofierze płaszcz, rabusie uciekli.

(m) Udaremnione kradzieże. Do biura ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych przy ul. Senatorskiej nr. 15, za pomocą wybicia szyby w oknie, dostali się złodzieje, zapakowali maszynę do pisania i zamierzali ją wynieść, lecz będąc widocznie spłoszeni, pozostawili łup i zbiegli.

— Adolf Lange (Freta nr. 4), został schwytany na usiłowaniu kradzieży portfelu w chwili, kiedy włożył rękę do kieszeni ubrania komiwojażera, Chila Moszka Perla z ul. Elektoralnej nr. 3.

Z sądów.

Echo awantury w kościele.

Dnia 29 sierpnia r. z. odbyły się w paru kościołach (między niemi i w katedrze) nabożeństwa dziękczynne z powodu odparcia bolszewików od Warszawy. Szczególniej uroczyście odbyło się nabożeństwo w katedrze, gdzie—jak pisała „Myśl Niepodległa", — „powszechną uwagę zwracał na siebie twórca armji ochotniczej i ulubieniec stołecznej ludności, generał Józef Haller". Dalej opowiada taż sama „Myśl Niepodległa", jakoby podczas nabożeństwa przybyło z Belwederu dwu adjutantów, którzy „zrobili wielką awanturę o to, jakiem prawem urządzono nabożeństwo..." I gdy z ambony kaznodzieja głosił w domu bożym sławę obrońców Warszawy i rycerza Marji (niby gen. Hallera!—przyp. nasz), właśnie przed tym domem bożym jeden z owych adjutantów, przeprowadzając śledztwo, krzyczał, że muszą się skończyć rządy żulików".

Ten wyraz rosyjski, rzekomo użyty przez adjutanta, miał, zdaniem p. Niemojewskiego, przypomnieć „owe czasy, kiedy to podczas nabożeństw za duszę Kilińskiego, lub innych bohaterów narodowych wpadali do tej samej katedry żandarmi"...

Wczoraj odbyła się, z racji powyższych opowieści, sprawa. Przed sądem polowym stanął ppłk. Wieniawa-Długoszewski, oskarżony o nieprzystojne zachowanie się w kościele (art. 75 k. k.) i o zobelżenie Adama hr. Zamoyskiego, oraz p. Juljana Tołłoczki (art. 530 k. k.)

Sąd, pod przewodnictwem gen. Suszyńskiego, wysłuchawszy, jako świadków: min. gen. Sosnkowskiego, por. Mościckiego, rotm. Niżałowskiego, Adama hr. Zamoyskiego, Jul. Tołłoczkę z pełnomocnikiem jego, adwokatem Kijeńskim i in. — oskarżenie oddalił i ogłosił wyrok, uniewinniający ppłk. Wieniawę-Długoszewskiego.

Obronę wnosił adw. Paschalski.

Tak więc okazało się, iż cały skandal był bajką, rozdmuchaną przez klikę, robiącą w zeszłym roku nastrój hallerowski. Najzabawniejsze jest to, że sprawę spowodowała nadzwyczajna obraźliwość p. Adama Zamoyskiego. Widać wrażliwość jego pod tym względem bardzo się zaostrzyła, bo w czasach, gdy żandarmi wpadali do katedry, p. hrabia (niebywający zresztą, wówczas na nabożeństwach za dusze bohaterów narodowych) miał skórę dość grubą. Oto razu jednego, gdy w klubie Myśliwskim podał palto Skałłonowi, zwrócił się do hr. Zamoyskiego kap. Żerebkow: „A może i mnie palto podaci Wied' ja toże moskal".

Pan hrabia jednak nie skarżył go o obrazę.

b.

Teatr, i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Dama pikowa".

Teatr Rozmaitości. Dziś ostatni raz „Cezar i Kleopatra".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Miss Hobbs".

Teatr Reduta. Dziś i dni następnych „Przechodzień".

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Cierpki owoc".

Teatr Dramatyczny. Dziś, po raz ostatni „Siostra Helena".

Teatr Praski. Dziś po raz ostatni „Dobrze skrojony frak".

Teatr Powszechny. Dziś po raz ostatni „Urocza dziewczyna".

Z Konserwatorjum Muzycznego. W niedzielę, dnia 17 kwietnia 1921 r., punktualnie o godz. 12 w południe, odbędzie się Pierwszy Koncert Polskiej kapeli ludowej, pod dyrekcją prof. Stanisława Kazuro. Słowo wstępne „O pieśni ludowej" wypowie Andrzej Strug.

Bilety wejścia w cenie po 150, 120, 100, 80, 60 i 50 mk. do nabycia w kasie Konserwatorjum od czwartku 14 b. m., od 5—7 wiecz., oraz w dzień koncertu od 10 rano.

V wieczór Kazimiery Rychterówny. Staraniem Sekcji literackiej Polskiego Klubu Artystycznego (Al. Jerozolimskie 53) odbędzie się V wieczór K. Rychterówny w sali P. K. A. w niedzielę, 17 b. m., o godz. 8 wiecz. Program wieczoru zawierać będzie prozę Żeromskiego, Sienkiewicza, poematy Kasprowicza, Staffa, Makuszyńskiego i Tuwima.

Ostatni wieczór Boy'a odbędzie się w niedzielę, 17 b. m., o godz. 8 wiecz., w sali Tow. Hygienicznego w wykonaniu pp.: Solskiej-Grosserowej, Strońskiej, Jaracza i Maszyńskiego. Bilety w księgarni Wendego i S-ki, Krak.-Przedm., oraz w kancelarji Tow. Hygienicznego.

„Polish Economic Bulletin"
Wydawnictwo miesięczne
Polsko-angielskie, biura prasowego Poselstwa Polskiego w Londynie,
opiekujące się polskim eksportem i importem, niezbędne dla wszystkich, pragnących nawiązać bezpośrednie stosunki z Anglją.
Nabyć można we wszystkich księgarniach, kioskach kolejowych Tow „Ruch" i t. d.
Agencja Polskiego Biuletynu Ekonomicznego w Warszawie
Marszałkowska 108 m. 5, tel. 240-26.

Piękną płeć
kto chce mieć, niech używa tylko **Formentylowe mydło ks. Kneippa**
Usuwa: piegi, opaleniznę, pryszcze, wągry i liszaje.
Prawdziwy tylko z podpisem R. Włodarski.
Żądać wszędzie.
Roman Włodarski i S-ka Warszawa, Nowokarmelicka 1.

Wyszedł Nr. 7
„Głos Kobiet"
Do nabycia w Administracji „Robotnika" Warecka Nr. 7.
Cena pojed. numeru 10 Mk.

Za prawdziwie koleżeńską pieczołowitą opiekę i pomoc lekarską, udzieloną żonie mojej, składam niniejszem koledze

D-rowi Zygmuntowi Endelmanowi

moje najserdeczniejsze podziekowanie.

Dr. B. Ajzensztat.

Warszawa, 14 kwietnia 1921 r.

Dr. Jelnicki
Choroby skórne i weneryczne 10—1 i 5—7. Panie 1—2. **Nowogrodzka 22.** Telef. 70-43.

DZIEWCZĘTA do służby i na posługi potrzebne. Zgłaszać się: Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Plac Warecki 8, Oddział młodocianych.

Kama ze męskie nowe Nr. 27 okazyjnie do sprzedania Mylna 11a—26 od 4—7.

Mebli solidnych wielki wybór. Okazyjna wyprzedaż—najtaniej Szpitalna 4.

Ślusarzy, tokarzy, operatorów na gryzarki do wyrobu narzędzi poszukuje wytwórnia narzędzi Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie.

Okazyjnie tanio najmodniejsze kostjumy, płaszcze kowerkotowe, sukienne, bostonowe, szewiotowe oraz wyprzedaż sukien, bluzek, spódnic za bezcen. Pracownia Br. Unkiewicz, Hoża 54 telefon 121-71.

Okulary, binokle, wyroby gumowe, noże Gilette. Najtaniej bo w podwórzu Jerozolimska 47.

Resolak-Szellak najtaniej ze składu poleca Mieczysław Poznański w Warszawie, Marszałkowska 72, tel. 51-65.

Służąca do wszystkiego z dobremi świadectwami zaraz potrzebne Mylna 11a—26 od 4—7.

200 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portrecisci" Złota 16.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.